

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu. św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 278

Poznań, środa dnia 19 czerwca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej „KURJER WYSTAWOWY”

Deficyt bilansu handlowego

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) Bilans handlowy za m. maj przedstawia się następująco: import 272 232 tys. zł, eksport 226 852 tys. zł, deficyt 45 380 tys. zł. (w)

Gdańsk a pakt Kellogga

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) W dn. 30 kwietnia Gdańsk wystosował do rządu polskiego prośbę o umożliwienie przystąpienia do paktu Kellogga i protokołu moskiewskiego.

Rząd polski odniósł się do tej prośby przychylnie i zawiadomił obecnie senat gdański, że poczyni kroki, aby Gdańsk mógł przystąpić do obu paktów. (w)

Opieczątowanie szkoły marynarzy

Warszawa, 18. 6. (AW.) „Kurjer Czerwony” donosi o opieczątowaniu przez żandarmerję szkoły marynarzy, która według doniesień dziennika jest imprezą prywatną, założoną przez kilku ludzi zbliżonych do Zw. Powstańców górnośląskich.

Nocy ubiegłej żandarmerja przeprowadziła w lokalu szkoły rewizję, a następnie opieczątowała lokal wraz z wszystkimi aktami.

Wywiad u Stresemanna

Paryż, 18. 6. (Tel. wł.) Przed wyjazdem swym z Madrytu Stresemann udzielił wywiadu dziennikowi „El Sol”, który wyróżnił się z całej prasy madryckiej germańskim komentarzem debaty mniejszościowej w Radzie Ligi.

Stresemann wyraził za to dziennikowi swe uznanie i oświadczył, że w Radzie Ligi przemawia wyłącznie w języku niemieckim, lecz po opróżnieniu Naderenji mowy swe wygłaszać będzie po francusku. B

Sztuczne „oburzenie” niemieckie

Berlin 18. 6. (PAT) Prasa nacjonalistyczna zamieszcza depesze z Bytomia o rzekomem pojawieniu się w niedzielę wieczorem nad stadionem w Bytomiu polskiego samolotu wojkowego, który miał jakoby rzucać ulotki propagandowe za wstępowaniem do L. O. P. P.

Prasa prawicowa to rzekome ukazanie się samolotu polskiego nazywa wzywającym i prowokującym naruszeniem granic niemieckich. „Börsen Zeitung” oświadcza kategorycznie, że nie może tu być mowy o zablakaniu się samolotu polskiego nad terytorjum niemieckim, lecz że musiało to być obliczone i przewidziane naprzód, gdyż samolot leciał zbyt nisko nad ziemią, aby mógł nie spoznać, że znajduje się nad miastem niemieckim.

W kilku dziennikach prawicowych ukazały się artykuły, nawołujące urząd spraw zagranicznych Rzeszy do wystąpienia przeciwko rządowi polskiemu i do zażądania od niego takiego samego energicznego ukarania sprawców, jakie władze niemieckie zastosowały do sprawców awantur o polskich.



Na odbytym ostatnio w Poznaniu zjeździe strazy pożarnych zwracała uwagę przedstawiona na naszej fotografii drużyna z Łowicza, odziana w jaskrawe, pasiaste spodnie, zna ne welniaki łowickie.

Co wydają Niemcy na przygotowanie wojny odwetowej

3 miljardy 350 milionów złotych na utrzymanie i uzbrojenie armji i floty

Berlin, 19. 6. (Tel. wł.) Reichstag odrzucił wczoraj 224 głosami przeciwko 153 wnioskowi komunistów, żądający skreślenia w budżecie min. Reichswehry drugiej raty na budowę pancernika A.

Za skreśleniem głosowali komuniści i socjal-demokraci, przeciwko wnioskowi — pozostałe stronnictwa oraz wszyscy zasiadający w gabinecie socjal-demokratyczni ministrowie.

Wniosek komunistyczny o wyrażenie votum nieufności min. Reichswehry, Groenerowi, odrzucony został 334 głosami.

Uchwalony przez Reichstag budżet siły zbrojnej Niemiec przeznaczają dla Reichswehry 498.3 milj. mk. i dla marynarki wojennej 204.5 milj. mk.

Ponadto preliminarz budżetu Rzeszy przeznaczają następujące sumy na obronę państwa i wydatki, związane z utrzymaniem siły zbrojnej:

na subwencjonowanie lotnictwa 200 milj. zł,

na zaopatrzenie przechodzących w stan nieczynny żołnierzy Reichswehry 66.8 milj. mk.,

na zaopatrywanie b. żołnierzy starej armji 237.5 milj. mk.,

na zmilitaryzowany korpus ochrony kolei 4.4 milj. mk.,

na popieranie motoryzacji środków transportowych 4 milj. mk.,

na subwencjonowanie przemysłu, posiadającego znaczenie militarne, jak doki okrętowe itp. około 100 milj. mk.,

razem więc 1.145.500 mk.

Do sumy tej doliczyć należy kwotę 30 milj. mk. na lotnictwo i skoszarowanie Reichswehry, umieszczoną w budżecie miast i związków komunalnych; 20 milj., przeznaczoną w budżecie min. kolei na korpus kolejowy, oraz co najmniej połowę sumy, wydawanej przez kraje i Rzeszę na skoszarowaną i zmilitaryzowaną policję, co wynosi około 400 milj. mk. (przedwojenne Niemcy wydawały na policję zaledwie 150 milj. mk.).

Ciężary finansowe, ponoszone przez Niemcy na siłę zbrojną i obronę kraju, wynoszą więc olbrzymią sumę 1595 milj. mk., co odpowiada cyfrze 3.350 milj. złotych. B. Z

Przywódcy II. Międzynarodówki w Warszawie

Nieobecność Francuzów — Akademia w cyrku

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) Z zapowiedzianych przywódców międzynarodówki socjalistycznej nie przybył nikt z Paryża. Jest to objawem bardzo symptomatycznym, gdyż miał przyjechać Locquin, który jednak nie przybył. Podobno pozostaje to w związku z zachowaniem się władz polskich wobec projektowanej wycieczki parlamentarzystów francuskich.

W południe gości podejmował Darszyński śniadaniem w hotelu „Polonia”.

O godz. 7 wieczorem odbyła się akademja w cyrku z udziałem i pod honorowym przewodnictwem B. Limanowskiego.

Z gości przemawiał Vandervelde o demokracji i dyktaturze, cytując przykłady, że dyktatura, opierająca się o jed-

nego człowieka, w miarę postępu czasu posługuje się coraz mniej wartościowymi ludźmi.

Loebe oświadczył, że, jego zdaniem, demokracja jest gwarancją pokoju a dyktatura niebezpieczeństwem dla Liego. Loebe oświadczył się jako zwolennik porozumienia polsko - niemieckiego oraz jako zwolennik zawarcia polsko - niemieckiego traktatu handlowego.

Pani Vandervelde z wielką kokieteryją mówiła o ruchu feministycznym we Francji.

Cramp zaś referował o zwycięstwie Labour Party.

Porządku nie zakłócono. W akademji wzięło udział 4 tys. osób. (w)

O usprawnienie administracji

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) Z ramienia komisji dla usprawnienia administracji publicznej wyjechali 2 urzędnicy do Belgji, Francji i Holandji, aby zaznajomić się z najnowszymi metodami pracy w urzędach państwowych. (w)

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) — W szeregu kopalni Zagłębia Dąbrowskiego wybuchł strajk wskutek niewypłacania robotnikom zarobków.

Strajk częściowo został zlikwidowany. Trwa on jeszcze w dwu tylko kopalniach, gdzie wstrzymało się od pracy 2 tys. robotników. (w)

Wyprawa Byrda do Bieguna Południowego

Jak żyjemy w „Little America”.

(Od naszego korespondenta)

Little America, 12 maja.

Z nastaniem podbiegunowej zimy życie nasze uległo wielkiej zmianie. Wszyscy członkowie wyprawy zamienili się w jedną rodzinę krećcą. Spacerujemy po podziemnych korytarzach, wykopanych w śniegu i słabo oświetlonych oliwnymi latarniami, rzadko kiedy wychodząc na zewnątrz i po to tylko, aby krótkim biegiem nieco się rozgrzać.

Dzień spędzamy w sposób następujący:

Jest godzina 1 — okienka baraków oświeca błądy księżycowy blask. Ciszę nocną przerywa jedynie chrapanie towarzyszy, leżących w hamakach. Nagle otwierają się drzwi i żółte światło latarni rozjaśnia długą ubikację: to nasz stróż nocny, owinięty futrem z wielką czapką na głowie, zbliża się do pieca kuchennego, bada go, porusza w nim popiół i dodaje węgla. Gdy rozpalili ogień, budzi Georgea W. Tennauta, naszego kucharza — i udaje się do następnego baraku, zwanego przez nas „wiejskim pałacem”. Służba stróża kończy się po zbadaniu przyrządów i pieca. O godz. 8 budzi Larry Goulda — geologa i zastępcę komendanta, który rzuca się na swe ubranie z szybkością strażacką w czasie nocnego alarmu.

— Wstawać! — wrzeszczy Simon. — Możebyś się podniósł, irlandzki próżniaku wola na O'Briena!

Po kilku minutach jesteśmy ubrani i zbieramy się przy wielkim piecu, przy świetle nocnych latarni, gdyż wielką lampę zapalamy nieco później. Wszyscy ciska się do pieca, ogrzewając sobie dłonie dopełniając toalety i pomagając Tennaut'emu w przygotowaniach pierwszego posiłku. Zwykle pijemy doskonałą filiżankę mleka, w której namaczamy obfite kawałki chleba. W dniach świątecznych, lub gdy „George” jest dobrze dla nas usposobiony, możemy liczyć na marmeladę, miód, kawę, herbatę i mięso w puszkach. Po śniadaniu gawędzimy, zapalamy fajki, poczem każdy udaje się do swej pracy.

Larry Gould rysuje w kajucie naukowej, twierdząc, że z pod olówka jego ukazują się góry. Patrząc na te bohomyzy, nie jeden z nas zapytuje, czy nie są to czasem Góry Rockefellera na których spotkało go znane wydarzenie. Otwierają się drzwi i zagląda przez nie mała, ożywna postać.

— To ty, Doc? — zapytuje Gould? Jest to rzeczywiście Backie, który zabawia się w woźnego, roznoszącego żywność i różne przedmioty do poszczególnych oddziałów. Z ciemnej ubikacji wysuwa się oświetlone blaskiem papierosa oblicze Mc. Kinley'a. Nie spał on całą noc, wywołując fotografie lotnicze.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Czteropiętrowy gmach spłonął prawie doszczętnie — Kilkanaście osób odniosło rany

Berlin, 18. 6. (Radjo). W zachodniej części Berlina wybuchł dziś popołudniu pożar, spowodowany eksplozją naczyń z spirytusem.

Pomiędzy innymi ciężkie rany odniósł niejaki Wojnowski, który w godzinach wieczornych zmarł w szpitalu moabickim.

Berlin, 18. 6. (PAT.) W starej dzielnicy Berlina. Alte Moabit, wybuchł olbrzymi pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się przez jednego z pracowników ze zbiornikiem spirytusu. Robot-

nikowi temu spadł olówek do beczki ze spirytusem. Robotnik, szukając olówka, zapalił zapałkę, od której spirytus wybuchł płomieniem, zapalając również ubranie na robotniku. Płomień szybko przerzucił się na stojące w tym składzie beczki z benzyną i wkrótce całe 4-te piętro gmachu stanęło w ogniu. Gmach spłonął prawie doszczętnie.

Nad gaszeniem pożaru przez szereg godzin pracowało 50 samochodów strażnicy ogniowej, ratując mieszkańców, zamieszkałych na wyższych piętrach przy pomocy drabin mechanicznych i przesłaniając ratunkowych. Około 100 osób musiano ratować przez okna, ponieważ schody były zupełnie odcięte przez płomienie.

Katastrofa prawie nie pociągnęła za sobą ofiar śmiertelnych. Kilkanaście osób zostało rannych, w tym jedna ciężka, ponieważ wskutek zdenerwowania wyskoczyła z okna, nie czekając na przybycie straży ogniowej. Upadając na bruk, uległa ona ciężkiemu okaleczeniu.

Katastrofa kolejowa

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) We wtorek na stacji Zdobunowo pociąg towarowy wpadł na pociąg osobowy.

3 kolejarzy zostało zabitych a trzech odnieśli ciężkie rany. (w)

Samobójstwo na morzu

Gdańsk, (AW.) Kapitan szwedzkiego statku „Robert”, płynącego z Gdańska do Jöteborga, popełnił w sobotę w nocy samobójstwo. Jeden z marynarzy zauważył, że kapitan wskoczył ze statku do morza. Natychmiast rzucano liny i spuszczone na morze łódź ratunkową, lecz mimo 5-godzinnych starań zwłok samobójcy nie wylowiono.

Ponieważ powód samobójstwa jest nie znany, przypuszczają, że kapitan popełnił je w chwili zamroczenia umysłu.

Pod groźą wylewu Wołgi

Moskwa, (AW.) Z Astrachania donoszą, że silne burze i wysoki poziom Wołgi grożą spowodowaniem ogromnego wylewu.

Obawiają się, iż woda zaleje całe miasto i dworzec kolejowy. Składy kolejowe ewakuowano. Równocześnie prowadzone są gorączkowe prace przy budowie wału ochronnego dookoła dworca kolejowego.

Eksplozja wielkiej bomby

Kołomyja, 18. 6. (AW.) Robotnicy, zajęci oczyszczaniem koryta Czarnego Potoku, natknęli się na pokryty mułem przedmiot, który po wyrzuceniu na brzeg eksplodował, raniąc ciężko jednego z robotników.

Jak się okazało, była to wielka bomba.

Ofiara Tatr

Zakopane, 18. 6. (Pat.) We wtorek około godz. 4-tej popołudniu

zmarła przed operacją, nieodzyskawszy przytomności, ofiara tragicznego wypadku w Dolinie Białego, śp. Marja Motykówna.

Uroczystości ku czci gen. Bema

Tarnów, 18. 6. (Pat.) Wszystkie reprezentacje miast i instytucji, związki, zrzeszenia i organizacje całego kraju, które zamierzają wziąć udział w uroczystościach ku czci gen. Bema w dn. 30 bm. zechcą nadesłać do miejscowego komitetu uroczystości zawiadomienie z podaniem składu delegacji oraz czy delegaci wystąpią z wieńcami.

Zawiadomienie należy kierować pod adresem: Komitet uroczystości Bema w Tarnowie.

Samobójstwo dyplomaty

Norymberga, 18. 6. (Pat.) Konsul francuski w Norymberdze markiz de Vaulchier wskutek rozstroju nerwowego odebrał sobie życie przy pomocy gazu trującego.

Trąd w Konstantynopolu

Konstantynopol, 18. 6. (Radjo) W Galacie, przedmieściu, położonym nad Złotym Rogiem, stwierdzono 4 wypadki trądu, z których 2 miały przebieg śmiertelny.

Trzęsienie ziemi

London, 18. 6. (Radjo). Według dalszych wiadomości, nadesłanych z Wellingtonu, ostatnie trzęsienie ziemi na Nowej Zelandji spowodowało 15 wypadków śmierci.

Starcie żołnierzy z cywilnymi

Moguncja, 18. 6. (Pat.) — Koła miarodajne oświadczają, że wiadomości o starciach pomiędzy żołnierzami francuskimi a cywilną ludnością niemiecką są niezmiernie przesadzone. Według wiadomości kilka osób miało odnieść rany a 4 żołnierzy aresztowano.

W istocie doszło do bójki, która nie przekroczyła jednak rozmiarów zajścia nieuniknionego czasami w mieście garnizonowym. Z pośród ludności cywilnej ranna została tylko jedna osoba, zresztą bardzo lekko.

Upadek samolotu

Chantilly, 18. 6. (Pat.) Wskutek defektu silnika spadł tu samolot myśliwski. Pilot odniósł ciężkie obrażenia, że zmarł w szpitalu.

Trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji

London, 18. 6. (AW) Nową Zelandję nawiedziło trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi było tak silne, iż zmieniało koryta rzek, a niektóre z nich częściowo zasypało. Szereg domów uległ zniszczeniu.

Tak silnego trzęsienia ziemi nie noto-

wano od 30 lat. Dotychczas doszły wiadomości o 5 zabitych. Liczba ich jest jednak przypuszczalnie większa.

Adepci marynarki włoskiej w Gdyni

Gdynia, 18. 6. (AW) W połowie lipca przybędzie do Gdyni wycieczka dywizjonu szkolnego akademii marynarki włoskiej na 2 statkach wojennych. Marynarze zwiedzą w Gdyni urządzenie portowe, poczem statkiem odplyną do Gdańska, a następnie do Antwerpii i Kopenhagi.

Dziennikarze sascy o P. W. K.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich z Lipska i Drezna zwiedziła dziś w dalszym ciągu Wystawę, poświęcając pół dnia na obejrzenie pawilonu rządowego, gdzie szczególną uwagę zwrócono na szkolnictwo polskie, jego ogromny rozwój i wielkie wyniki. Dziennikarze niemieccy zainteresowali się również ekspozycjami ministerjum pracy i opieki społ. z zakresu ubezpieczeń. Odjazd wycieczki nastąpił dzisiaj w nocy.

Przed wyjazdem redaktor „Wirtschafts u. Export Ztg.” p. Klopfer oświadczył przedstawicielowi P. A. T. co następuje: „Opuszczam Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wysoce zadowolony z gościnnego przyjęcia, które mnie spotkało i z tego, co tu widziałem. Zdumiewające postępy gospodarcze, które odrodzone państwo polskie poczyniło w ub. 10-leciu, dają świadectwo sile, która tkwi w polskim narodzie”.

Red. socjalistycznej „Leipziger Volksztg.” dr. Bielicki oświadczył: Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu robi na zwiedzających ją gościach z zagranicy nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Podziwiać trzeba jej rozmach jak również opracowanie najdrobniejszych szczegółów. Została ona zorganizowana i rozbudowana tak, że daje jasny pogląd na całość gospodarczego, kulturalnego i społecznego życia narodu polskiego. Jest to jej największa zaleta”.

Wraz z dziennikarzami niemieckimi odjechał do Lipska towarzyszący im attache konsulatu polskiego p. Wierski.

Zgubiony portfel

Wczoraj na Wystawie zgubił portfel z zawartością 50 zł i dokumentami obywatel Białegostoku p. Jan Sidorowicz.

W portfelu znajdowały się papiery osobiste i weksle: 2 na łączną sumę 50 dolarów, oraz na 50, 176, 200 i 400 złotych. (k)

Usiłował odbić aresztanta

Wczoraj wieczorem na Starym Rynku policja przytrzymała pewnego żołnierza i usiłowała odstawić go na pobliski odwach.

Jak zwykle, zajęcie wywołało większe zbiegowisko, a niejaki Bajek niepotrzebnie wmieszal się do sprawy, usiłując odbić aresztanta, za co osadzono go w areszcie policyjnym. (k)

JAN KARCZEWSKI

AUROZAUROS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

Jak, co, gdzie, dlaczego, poco i kąd? Ona, ona nic, po staremu, kończą już obraz, robota zupełnie ciekawa, w następnym obiecali jej już pierwszą rolę. Czy flirtuje? Brzydki, powinna była, nawet po prostu niesłychane tak sobie wyjechać na trzy miesiące i ani nawet nie napisać, albo przyjechać na jeden dzień. Nie, ale nie o to chodzi, o działo się z doktorem to przecież najważniejsze, o sobie opowieść potem.

Szczębiot Nelly napelniał serce Skrzypczaka tklivością, która zdawała się przechodzić granice dozwolonej szczęśliwości.

U niego nic, miał dużo roboty, ale ciekawej i w bardzo przyjemnych warunkach.

— A wiesz, ja się ciągle o ciebie bałam, ciągle mi się zdawało, że wisi nad tobą jakieś niebezpieczeństwo.

— Jakie?

— Jakie, nie wiem, bałam się, że wpadniesz gdzieś do bagna, czy do wody, wiesz, słyszałam, że tam na Poleśiu są takie ląki, że nic nie widać, a kiedy wejdiesz na sam środek, to się zaczyna zagłębiać jak kożuszek na mleku coraz głębiej i głębiej, aż się trawy nie przerwą. Podobno niema na to żadnego ratunku.

— Owszem, owszem, bywają takie bagna, ale ja przecież miałem dobrych przewodników, a ci znają doskonale wszystkie niebezpieczeństwa — uspokajał Skrzypczak.

— Nie dziw się, ale ja byłam naprawdę niespokojna. Widzisz — tłumaczyła się z przemiłym zakłopotaniem — ja wierzę w sny.

— Pysznie... no?

— Daj pokój, ty się śmiejesz, ale tak już jest naprawdę, zawsze jak jest śmierć, to śnią mi się zęby, takie jakieś nieprzyjemne. Jak choroba to koty.

— Jak ogień to złodziej, jak złodziej to pożar — żartował Skrzypczak niemiłosiernie.

— Jak będziesz kpił to nic nie powiem, ale żebyś wiedział, jakie nieprzyjemne jakieś rzeczy lażą kolo cie-

bie, to naprawdę mówiłbyś inaczej. Właśnie dlatego mówiłam o tem bagnie, że ciągle mi się śniły na dnie jakieś wielkiej czarnej jamy, z której w żaden sposób nie mogłes wyleźć. Mówię ci, że to wcale nie były takie zwyczajne sny, ale takie inne, specjalnie nieprzyjemne.

— Widzisz sama, że to nie ma najmniejszego sensu, jestem zdrow i absolutnie nic mi nie grozi.

Nelly jednak nie dawała się tak łatwo przekonać, przypuszczenia jej biegły, to tu, to tam. Opowiadała o niezwyklej wizycie jakiegoś typu, który gwałtownie się o niego pytywał.

— Głupstwo, może jakiś znajomy, który szukał adresu.

Gdy się rozstali było już późno, tak, że Skrzypczak jadąc do domu, rozmyślał o przykrości, jaką musiała sprawić jego matka ta całodzienna nieobecność po paromiesięcznej rozłące.

Pani Skrzypczakowa wiedziała już oddawna o stosunku, jaki łączył syna z Nelly. Do Nelly była uprzedzona w zdecydowany sposób i nie chcąc poruszać niebezpiecznego tematu, milczała, wodząc jedynie za doktorem wymownym spojrzeniem.

Miała nadzieję, że czas zrobi swoje,

że piękna blondynka, która najwidoczniej chce Antosia złowić na męża, skrompromituje się wreszcie przy jakiejś sposobności. Wiedziała jednak, że wszelkie perswazyje wywołałyby jedynie niepożądaną reakcję. Milczała więc i zbierała skrzętnie wszelkie wieści o pannie Brzoskównie.

Dotychczas jednak nie niepomyślnego nie doszło jej uszów.

Nelly występowała na ekranie, a jednak mimo demoralizacji, jaka „naturalnie” musi panować pomiędzy artystami obu płci, żadnej plotki wokół jej osoby nie udało się pani Skrzypczakowej podchwycić.

Poza zdjęciami ubierała się szykownie, ale z tym szykiem, właściwym mieszkankom wielkich miast, gdzie spryt, rata, okazja a zwłaszcza dobry gust i umiejętność zrobienia sobie samej wielu rzeczy, pozwalają wyglądać zawsze bardzo, bardzo, bez rujnujących wydatków.

— Dobrze się maskuje — powtarzała z westchnieniem pani Izabella i czekała nieuniknienie mających nastąpić skandalicznych rewelacji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIĘZKI
w dniu 19 czerwca

13 krajowe zawody konne, hippodrom, przyjazd członków komisji mieszanej z Górnego Śląska.
15,30 krajowe zawody konne, hippodrom.
19,15 koncert chórów seminaryjnych, hala zjazdów, P. W. K., teren „E”.

KALENDARZYK

20 czerwca otwarcie zjazdu cukrowników R. P., kongres nauk admin., wyścigi.
21 czerwca d. c. zjazdów rozp. w dniu 21. b. m., przyjazd francuskiego min. handlu i przem.
22 czerwca zamknięcie zjazdu cukrowników, otwarcie tygodnia technicznego (otwarcie zjazdu Federacji Inż. Słow. i zjazdu gazowników i wodociągowców polskich), d. c. kongresu nauk administracyjnych, wyścigi.

GENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z co najmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografią) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 50 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią) — 40 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki wycieczne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorosli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stale upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek”, gmach P. W. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługa publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon 20, obsługa publ., tel. 74-60. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł, IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

W dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,32; 100 franków francuskich = 34,80; 100 marek niemieckich = 211,80.

Adresy

gości na P. W. K. str. 8.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Aida”, godz. 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia”, godzina 20.
Teatr Nowy: „Kto zabił” — Adwentowicz — godz. 20.
Arena P. W. K.: „Za króla Jana...” godzina 20,30.
Teatr szkolny na P. W. K. (Bukowska 16): „Przenosiny na Kurpiach” — szkoły śr. Płocka — godz. 19.
Teatr „Rewja” na P. W. K. (Śniadeckich 12) — „Kulig”, godz. 19,30.

POGODA NA DZIŚ wg. kom. PIM'a

Nieco cieplej i prawie bezchmurno przy słabych wiatrach lokalnych.

Muzea i Biblioteki

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedziele i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, tak, jak Muzeum Wielkopolskie.
Dział przyrodniczy w Ogródku Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie. Wstęp i zł. wycieczki nieszkolne 50 gr. szkolne 20 gr.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka.

Przed kongresem

nauk administracyjnych

W dniach od 20 do 23 bm. odbędzie się w Poznaniu pierwszy polski kongres nauk administracyjnych. Przy organizowaniu wzorowano się na podobnych kongresach międzynarodowych, urządzanych co 3 lata w jednym z wielkich miast Europy, a których organizacją zajmuje się stała komisja międzynarodowych kongresów, rezydująca w Brukseli.

W pierwszym dniu odbędzie się w południe o godz. 12 inauguracyjny otwarcie kongresu w auli uniwersyteckiej, przyczem otwarcia dokona przewodniczący kongresu — prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Jan Kopczyński, poczem po przemówieniach przedstawicieli władz i delegatów, wygłosi b. wiceminister spraw wewnętrznych, obecnie przewodniczący komisji dla usprawnienia administracji publicznej p. dr. Maurycy Zdzisław Jaroszewski odczyt z dziedziny nauk administracyjnych.

Udział w zjeździe weźmie około 300 osób: delegaci interesujących się wynikami kongresu ministerstw, adwokaci, sędziowie trybunałów, profesorowie, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata prawniczego.

Kongres podzielił swoje prace na 6 komisji: 1) administracji ogólnej pod przewodnictwem b. wojewody wileńskiego sen. Walerego Romana; 2) admi-

nistracji samorządowej pod przewodnictwem prof. dr. Adolfa Suligowskiego, oraz zastępcy wojewody poznańskiego p. Juliana Huberta; 3) administracji skarbowej i gospodarczej pod przewodnictwem dr. Karola Birgfellnera, sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego; 4) sądownictwa prawa publicznego pod przewodnictwem dr. Jana Morawskiego, sędziego Najw. Trybunału Administracyjnego; 5) spraw urzędniczych kształcenia i wyszkolenia funkcjonariuszów pod przewodnictwem dr. Mieczysława Szerera, b. dyr. departamentu w ministerstwie W. R. i O. P.; 6) pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem radcy krajowego p. dr. Juliana Baumgartena.

Obrazy w sekcjach, na które zgłoszono około 40 referatów, trwać będą przez 21 i 22 bm.

23 bm. nastąpi, po uchwaleniu odnośnych rezolucyj, uroczyste zamknięcie kongresu. Przy urządzaniu kongresu przyszło organizatorom z wydatną pomocą poznańskie starostwo krajowe.

Żywimy nadzieję, że kongres, którego zwołanie okazało się koniecznym, przyczyni się do pogłębienia nauk administracyjnych przez zetknięcie się praktyków z teoretykami, oraz nie przejdzie bez wpływu na ulepszenie i usprawnienie naszego ustawodawstwa.

Przyjazd kupców i przemysłowców z Niemiec

Wczoraj wieczór o godz. 22 przybyła do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka przemysłowców i kupców niemieckich, która zabawi tutaj trzy dni.

W skład wycieczki, urządzonej staraniem „Deutscher Wirtschaftsbund für Polen” we Wrocławiu, wchodzi trzynastu osób, a mianowicie: dyr. Schmidt z Jeleniej Góry, przew. związku przemysłowców śląskich, dr. Hermann Baier, syndyk związku przem. śl., radca handlowy dr. Hans Balhorn z Wrocławia, kupiec Otto Strassburg, dyr. Retsch z Kamienicy, radca D. Müller-Bandis z Lignicy, inż. Helmuth Fliege z Gliwic, dyr. Harry Nerlich z Opoli, dr. Karol Heidrich z Wrocławia, dr. Wolfslast z Frankfurtu n. Odry, dr. Meister z Bytomia i dyrektorzy König i Scholl z firmy H. König & Co. w Kolonii.

Zapowiedziani: prezydent izby handlowo-przemysłowej w Pile p. G. Polter, dyr. Hoffmeister z Królewca, w fabryki F. Notzen i bankier R. Chrambach z Wrocławia przybyć mają do Poznania w dniu dzisiejszym.

Przemysłowcy i kupcy z Niemiec zamieszkali w hotelu „Polonia”. Dziś rano, po powitaniu ich przez dyrekcję P. W. K. w westybulu reprezentacyjnym, rozpoczną zwiedzanie wystawy.

Z przybyłych wybitniejszym jest dyr. Schmidt z Jeleniej Góry, który uchodzi za bardzo gorącego zwolennika porozumienia niemiecko-polskiego na polu gospodarczym i w tym charakterze rokował już niejednokrotnie z czynnikami polskimi.

Za króla Jana...

Na rozległej murawie, pod lasem, rozłożył się biwak królewski.

Sobieski, rozgromiwszy Turków pod Wiedniem i na Węgrzech, powraca spiesznie do kraju, bo otrzymał wiadomość, że w pół drogi, w Starym Sączu, oczekuje go Marysienka.

Król Jan spęda w drodze ostatnią noc przed spotkaniem z ukochaną żoną. Słęskniony jest i markotny. Stroni od dworzan i zagranicznych panów, którzy wesolo uczują, opuszczają wspaniały namiot i w towarzystwie przybocznego astrologa Heweljusza bada gwiazdy.

Gwiazdy nie mówią nic ciekawego. Dworzanie, chcąc rozerwać króla, urządzają widowiska.

Na arenie PWK., gdzie wielkim nakładem kosztów i pracy przedstawia się obecnie co wieczór opisywaną scenę z życia Sobieskiego, wbiegają górali w białych strojach i wykonują tradycyjny taniec zbójnicki.

Król ocknął się. Na rozłożonym wielkim dywanie, na tle biwakowych ognisk, namiotów i rozkulbaczonych koni, wyginają się we wschodnim tańcu ciała tureckich odalisk, wziętych do niewoli pod Wiedniem.

Król jest już ożywiony, ale nie pozbył się jeszcze zupełnie frasunku.

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17; Ratusz (9—18; w niedziele 10—13); Ogród Zoologiczny (8—19); karmienie dzielików zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.”, św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp., Kantaka 1, tel. 33-39

Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22, tel. 71-71, Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44.
Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 6 i 7.
„Kolo Towarzystwie”, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 21-21.
Lazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-76.

Pogotowie lekarskie, Poczta 30, tel. 55-55.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

ni i jeźdźców, rycerzy i luzaków, pięknych branek i staroświeckich karoc. Dobra muzyka ilustruje każdą scenę, zaś herold doniosłym głosem objaśnia treść widowiska.

Biwak króla Jana, mimo miejscami zbyt powolnej akcji, wart jest widzenia.

Koncert chórów seminarjów nauczycielskich

Przypominamy, że dziś o godz. 19,15 punktualnie odbędzie się w Hali kongresowej Wystawy koncert młodzieży Seminarjowej z Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Bardzo ciekawa produkcja zastępów naszego przyszłego nauczycielstwa, zgromadzi zapewne licznych przyrąciół muzyki i młodzieży.

W programie chóry męskie, żeńskie i mieszane około 2000 śpiewaków).

Gimnazja i bursa

O. O. Jezuitów na P. W. K.

W czwartek wieczorem około godz. 10¹⁵ zjeżdża do Poznania na P. W. K. 80 uczniów z gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie. 28 czerwca wieczorem przybyła młodzież rekonstrukcyjna z zakładu ks. Piotra Skargi w Krakowie w liczbie 150 osób pod przewodnictwem O. Kuznowicza T. J. Na wrzesień zapowiedziana jest wycieczka gimnazjum chyrrowskiego. Umieszczeniem wszystkich 3 wycieczek zajmują się OO. Jezuiti w Poznaniu.

Redaktorowie

pism pedagogicznych

przyjadą na Wystawę

Na koniec sierpnia zapowiedziany jest przyjazd do Poznania wycieczki wybitnych działaczy oświatowych i redaktorów pedagogicznych pism z Europy. M. in. spodziewany jest przyjazd delegatów Francji, Anglii, Danii, Włoch i Szwecji.

Inicjatywa tej wycieczki wyszła z ministerstwa oświecenia.

Z lornetką na P. W. K.

Czy koń ma cylinder?

Podczas zwiedzania pawilonów największej charakteru wykazuje młodzież: najtrudniej daje się zbyć byle czem. Trzeba jej objaśnić dokładnie, z czego się eksponat dany wyrabia, czy ze surowca krajowego, kiedy fabryka założona, ilu ma pracowników, dokąd idzie eksport, itd. itd. Ze starszymi, to tam jeszcze pół biedy; można im opowiedzieć piątą przez dziesiątą, i zadowoleni idą dalej. Z młodzieżą nie tak łatwo: wypyta o wszystko szczegółowo, wydusi, zajrzy wszędzie, a najbardziej zachłanna na wiadomości, dotyczące polskiego bogactwa, najbardziej czuła na wszystko, co jest naszą dumą. Niedawno na dworcu głównym byliśmy świadkami takiej sceny: Kilku malców, może 12-letnich, otacza wystraszonego młodzieńca, wymyślając mu i wygrażając drobnymi piściami. Co się stało?

— „Proszę pana, on mówi, że w Lipsku, to była o wiele ładniejsza wystawa, niż ta nasza. Taki dureń...” Chłopcy byli zresztą ze Zdobunowa i odjechali chwilę później wycieczkowym pociągiem.

Czasem jednak i starsi wykazują dużo zainteresowania. Jakaś pani podchodzi w pawilonie lotniczym do stoiskowego i pyta, wskazując palcem silnik: — „Co to takiego, proszę pana?” Młody człowiek zaczyna tłumaczyć jej obszernie, że to silnik lotniczy, zbudowany w Polsce, że służy do takich a takich samolotów, że ma 12 cylindrów i siłę 300 koni... Pani słucha w skupieniu, a potem grzecznie pyta:

— „No tak, proszę pana, ale czy każdy koń ma swój cylinder?”

Coprawda pytanie było okropnie trudne, nawet dla fachowca. Widać to było po owym nieszczęsnym stoiskowym: poczerwieniał, przełknął coś, i usiadł zgnębiony na krześle bez słowa.

KALENDARZYK

Środa, 19 czerwca 1929.

Słońce: wschód 3,29; — zachód 20,18; —
długość dnia 16 godz. 49 min.
Księżyc: wschód 17,59; — zachód 1,42; —
przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Gerwazy i Protazy; jutro
Florentyna.
Kal. słow.: Bożystaw; jutro Bogna Św.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”
w Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Boże
Ciało) w ognisku;
o 20 Zebr. Koła Seniorów w lokalu po-
siedzeń, al. Marcinkowskiego 25;
o 20 Stow. Pracowników Fryzjerskich
u p. Jarockiego;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Lazarz)
w ognisku;
o 20 Tow. Uczestn. Powstania Wlkp.
im Ign. Paderewskiego (III dzielni-
ca Zamek) w Boulevard, plac Nowo-
miejski 5;
Jutro o 19 Tow. Czeladzi przy Cechu Rze-
źnickim w lokalu p. Koniecznego, ul.
Masztalarska 2;
o 20 Tow. Uczniów Handl. w Domu
Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego 1;
o 20,30 Zw. Samoobrony Społecznej
„Rozwój” roczne w zebr. na sali p.
Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anny z Chojnickich Hirscho-
wej o godz. 17 z kapł. Św. Józefa. —
Śp. Romana Waleńczaka o godz. 19
ul. Mickiewicza 18 a. — Śp. Barto-
miejka Spychały o godz. 18 z kapł.
cment. w Dębcu. — Śp. Ernestyn z
Klopschów Sroka o godz. 18 z kapł.
Św. Józefa. — Śp. Wandy Franke o
godz. 18,20 ul. Marszałka Focha 80.
— Śp. Olgi z Weszyckich Braune o
godz. 19 z kapł. cment. w Jeżycach.

Licytacje

Dziś: o 10 ul. Patr. Jackowskiego 49 —
samochód;
o 11 ul. Łazienna 1 a — masz. do
szycia;
o 15 ul. Chelmońskiego 21 — biurko,
kanapa;
Jutro: o 10 Rynek Jeżycki 2 — lustro,
bufet;
o 11 ul. Jeżycka 41 — wóz meblowy;
o 11 i godz. 12 M. Garbary 5 — rozm.
obuwie;
o 12 ul. Kramarska 19—20 — 5 plaszczy
damskich;
o 13 ul. Małeckiego 6 — lustro duże;
o 13 ul. 3 Maja 2 — fortepian, pokój
jadalny;
o 14 ul. Wawrzyniaka 19 — kilkaset
metrów szyn lorkowych;
o 14 al. Marcinkowskiego 8 — szafa
do książek;
o 15 Św. Marcin 62 — 3 beczki pokostu;
o 16 pl. Działowy 8 — kanapa, fotel, to-
wary konfekcyjne;
o 17 ul. Rzeczypospolitej 7 — małe or-
gany.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl.
Wolności 13. — Apteka pod Białym
Orlem, Stary Rynek 37. — Apteka
Sapieżyńska, ul. Pocztowa 31.
Jezyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kra-
szewskiego 12.
Lazarz: Apteka przy Parku Wilsona. —
Apteka p. Plucinińskiego, ulica Gło-
gowska 74-75.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda.
W innych dzielnicach apteki tam się
znajdują.
Pogotowie Ratunkowe Związku Leka-
rzy, ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Pożyczka
Związku Komunalnego

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) MSW.
w porozumieniu z min. skarbu wyraziło
zgode na zaciągnięcie przez Poznański
Wojewódzki Związek Komunalny po-
życzki długoterminowej w B. G. K. w
wysokości 200 tys. zł na częściowe pokry-
cie kosztów budowy domu urzędnicze-
go w Poznaniu. (w)

Z opery

Występ pożegnalny p. Prawdzica

Opuszczają Poznań p. Michał Prawdzic,
jeden z najsympatyczniejszych naszych
artystów operowych, aby zagranicą ob-
jąć zaszczytne stanowisko pedagogiczne.
Wczoraj pożegnał się z publicznością,
śpiewając popisową partję Cania w „Pa-
jacach”. Żegnano artystę kwiatami, go-
rąco oklaskując jego pełną wyrazu krea-
cję i piękny śpiew, którym przez szereg
lat darzył naszych melomanów. P.
Prawdzic miał u nas bardzo liczne gro-
no zwolenników a dla sztuki swej śpie-
waczkiej niemniejsze uznanie w kołach
fachowych. Uświadomiamy sobie do-
brze, że ubywa naszemu życiu muzycz-
nemu artysta nie tylko wysoce pożytecz-

Zderzenie samochodów

Najechna taksówka wpadła na chodnik i rozbiła się

W dniu wczorajszym około godz. 19.15
zderzyły się u zbiegu ul. Kochanowskie-
go i Słowackiego dwie dorożki samocho-
dowe nr. 191 (PZ 43 455) oraz nr. 21
(PZ 43 839). Pod wpływem zderzenia
samochód nr. 21 wywrócił się a nastę-
pnie, popchnięty siłą rozpędu, wpadł na
chodnik, gdzie uległ poważnemu rozbi-
ciu. Samochód zaś nr. 191, w którym
rozbiła się szyba, doznał lekkich tylko
uszkodzeń. Rozbitą samochód usunięto
przy pomocy specjalnej platformy, z któ-
rą przybył oddział żołnierzy.

Jak ustaliło śledztwo, pierwszym sa-
mochoodem kierował szofer Wacław
Wojtyśiak, zamieszkały przy ul. Po-
znańskiej 21, rozbitym zaś Władysław
Rogowski z ul. Radziwiłła 21.

Wypadków z ludźmi nie było a szo-
ferzy, kierujący samochodami, doznał
lekkich tylko obrażeń.

Przypuszczalną winę ponosi taksów-
ka 191. Dochodzenia w toku. (bp)

Odsłonięcie pomnika na mogile
ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka

Wilno, 18. 6. (Pat.) Dziś przedpo-
łudniem odbyło się w bazylice wileń-
skiej uroczyste odsłonięcie pomnika
na mogile ś. p. ks. arcybiskupa Ciepla-
ka, którego zwłoki po przewiezieniu z
Ameryki spoczęły w 1928 r. w murach
bazyliki.

Poświęcenia pomnika dokonał ks.
arcybiskup Ropp w obecności przed-
stawicieli władz, ks. arcybiskupa Jal-
brzykowskiego, biskupa Bandurskiego,
biskupa Godlewskiego, biskupa Prze-
dzieckiego, biskupa sufragana z Rygi
Rancana, Sokołowskiego, Michalkie-
wicza, Wotymańskiego, w asyście bar-
dzo licznej duchowieństwa z całego
kraju oraz w obecności przedstawicieli
władz miejskich, uniwersytetu Stefana
Batorego i wielu organizacji.

Po odsłonięciu pomnika ks. arcy-
biskup Ropp celebrował nabożeństwo

żałobne, w czasie którego podniosło
kazanie, poświęcone pamięci ks. arcy-
biskupa Cieplaka, wygłosił ks. prałat
Gawroński.

Następnie przemawiał krótko przy-
były z Ameryki ks. proboszcz Kruczek,
wyrażając głęboki żal po stracie ks.
arch. Cieplaka, który był ojcem i prze-
wodnikiem Polonii amerykańskiej,
oraz podkreślając, że myśli wszyst-
kich Polaków amerykańskich spieszą
w dniu dzisiejszym do bazyliki wileń-
skiej, w której zwłoki arch. Cieplaka
złożone na wieczny spoczynek.

Ks. Kruczek złożył na pomniku w
imieniu Polonii amerykańskiej wspaniałą
wiązaną białych lilij z szarfami
o barwach narodowych.

Następnie odbyły się egzekwie przy
wspaniałe iluminowanym i udekorowa-
nanym zieloną katarfalką.

Rozwój komunikacji autobusowej
i tramwajowejNowe autobusy i tramwaje — Rozszerzenie sieci kolei
elektrycznej

Ruch autobusowy w Poznaniu i na
prowincji wzmaga się niemal z dniem
każdym.

W warsztatach P. K. E. wykończą się
ostatnie autobusy, które kursować będą
po mieście i jego peryferiach. Autobusy,
których jest obecnie 26, znacznie odcią-
żają tramwaje. Poza tem kursuje niezli-
czona ilość autobusów prywatnych, któ-
re utrzymują łączność pomiędzy Pozna-
niem a prowincją. Wielkopolski Związek
dla papierania turystyki również
wydzierżawił cały kompleks autobusów
luksusowych, którym obwozi gości po
całej Polsce. Wspaniale przedstawiają
się też 2 autobusy p. rady Barczewskie-
go z Warszawy, które przekazano już
wspomnianemu Związkowi.

Pierwszy z tych auto-carów, marki
„Reo”, jest urządzony z komfortem. Po-
siada bardzo wygodne fotele trzcinowe,
obite skórą z dwiema poduszkami na
siedzeniu. Fotele są bardzo elastyczne
i nie odczuwa się na nich wstrząsów.
Miejsce w autobusie jest 22. Stosowna
wentylacja umożliwia przyjemne prze-
bywanie wewnątrz a okna są tak urzą-
dzone, że łatwo je przy pomocy odpo-
wiedniego aparatu można unosić lub
opuszczać. Światła elektrycznego jest
poddostatkiem. Drugi wóz tej samej
wielkości, marki „Krupp”, wyposażony
jest w podobne urządzenia — z tą tylko
różnicą, że zamiast foteli posiada wy-
godne 2-osobowe kanapki; również po-
ciągnięte skórą.

Dyrekcja P. K. E. oddaje do użytku
Wielkp. Zw. dla popierania turystyki 2
wspaniałe autobusy turystyczne, które
pod względem urządzenia wewnętrznego
są bardzo wytworne. Wygodne sie-
dzenia fotelowe, wentylacja, rzesiste o-

świetlenie elektryczne — wszystko to
wpływa znakomicie na swobodną i nie
męczącą jazdę.

Autobusy turystyczne krążyć będą
po całej Polsce wszędzie, gdzie zajdzie
tego potrzeba.

Niebawem nadejdą też nowe wozy
tramwajowe, które dostarcza Sanok.
Narobiły już one dyrekcji P. K. E. nie-
mało kłopotu, dlatego, że nie zostały
wykończone na czas. Poza tem w
warsztatach P. K. E. wykończą się dal-
sze nowe wozy, do których wchodzić
się będzie z środka. Wozy te są więk-
sze i znacznie efektywniejsze, niż do-
tychczasowe. Środkowy pomost po-
mieści 10 osób, a poza tem po lewej
i prawej stronie pomostu znajdują się
dwa przedziały, które, nie licząc
miejsc stojących, mogą wygodnie po-
mieścić 64 osoby. Drzwi tych wozów
są zamykane od środka i otwierają je
będzie konduktor. Ustanie wobec te-
go zwyczaj wskakiwania i wyskaki-
wania z wozu w czasie ruchu.

Z chwilą nadejścia pierwszego
transportu wozów, uruchomione zo-
staną dalsze linje tramwajowe, o któ-
rych już pisaliśmy. Powiększenie
sieci tramwajowej jest konieczne, al-
bowiem Poznań znacznie się powięk-
szył, a na peryferiach powstają nowe
kolonie. (z)

Utonął przy kąpaniu

W Warcie pod Luboniem utonął
przy kąpaniu 9-letni chłopiec Józef
Wiśniewski z Zabikowa pod Pozna-
niem. Chłopczyk wyszedł w niedzielę
popołudniu z mieszkania rodziciel-
skiego a gdy długo nie wracał zanie-
pokojeni rodzice poczęli go poszuki-
wać.

Ubranie chłopca znaleziono nad
brzegiem wody, z czego wynika, że
nieszczęśliwe dziecko utonęło przy ką-
paniu. Mimo poszukiwań zwłok małe-
go topielca dotychczas nie odnale-
ziono. (k)

Skargi na zegary taksówek

Donoszą nam z miasta:
Zegary taksówek samochodowych
wybijają cenę za przebyty jazdę, jak
się im podoba. N. p. pewnego dnia za
jazd z ul. Gwarnej na wystawę zegar
wskazywał 2 zł 10 gr, w kilka dni
później po odbyciu tej samej drogi 2
zł 50 gr, następnego dnia 2 zł 60 gr,
a ostatnio 3 zł 10 gr.

Dla pasażerów różnica ta jest za-
gadką, którą w interesie uspokojenia

impulsywniejszych umysłów należało-
by jaknajspieszniej wyjaśnić. (z)

Policjant najechny
przez tramwaj

Wczoraj o godzinie 21, na ul. Marsz.
Focha najechny został przez tramwaj
posterunkowy z komisariatu Powsz.
Wystawy Krajowej, Giżyński.

Poranionego na głowie Giżyńskie-
go przewieziono do lecznicy miejskiej,
skąd poszwankowany po otrzymaniu
opatrunku udał się o własnych siłach
do domu. (k)

Co gubią na Pewuce

Na komisariacie policyjnym Powsz.
Wystawy Krajowej znajdują się różne
rzeczy zgubione przez publiczność. Są
tam próżne portfele, parasole, rękaw-
iczki, laski itp. przedmioty.

Po te drobne zguby nikt się nie
zglasza, prawdopodobnie głównie z
tego powodu, że publiczność nie wie,
gdzie szukać utraconych przedmio-
tów. (k)

Stałe pokazy gazowe
na P. W. K.

Z inicjatywy kierownictwa propa-
gandy racjonalnego używania gazu na
Powszechnej Wystawie Krajowej w
gmachu samorządów (wejście od ul.
Sniadeckich) odbywać się będą stałe
demonstracje racjonalnego używania gazu.

Pokazy odbywać się będą w pawilo-
nie gazu i wody i obejmują racjonalne
stosowanie gazu w przemyśle i kuchni.
Dni pokazowe wyznaczono na środy,
czwartki i niedziele od godz. 17 do 19

Pierwszy pokaz odbędzie się w dniu
dzisiejszym i obejmować będzie racjo-
nalne stosowanie gazu w sztuce kulinar-
nej. (k)

Obowiązujące przepisy
w naszym zwierzyńcu

Rozpoczął się nowy sezon letowy, w na-
szym zwierzyńcu który, gdy tylko ciepłej-
sze nastaną dni, zarozi się jak corocznie od
publiczności. Frekwencja tego roku ze
względu na P. W. K. będzie bardzo oży-
wiona. Nie od rzeczy tedy będzie zapoznać
zwiedzających jedyny tego rodzaju w Pol-
sce zakład — z jego regulaminem.

Zwierzyńiec jest otwarty codziennie la-
tem od godz. 8 do 19, zimą od godz. 8 do 17;
zamknięcie jego oznajmia się dzwonkiem.

Każdy zwiedzający Ogród Zoologiczny
jest zobowiązany nie tylko przy wstępie
lecz także na żądanie w obrębie Zwierzyń-
ca okazać kontrolującemu osobom swą kar-
tę wzgl. bilet. Wprowadzanie psów do
Ogrodu jest wzbronione. Również niedo-
zwolonem jest uprawianie w Ogrodzie za-
baw, hałasów, gonitw, śpiewu, gier w pił-
ki, obrączki itp. oraz ujeżdżanie na rowe-
rach. Rowery i motocykle można pozos-
tawiać przy wejściu. Wózkami dziecięcymi
nie należy tamować ruchu w obrębie
Ogrodu Zoologicznego, a dzieci powinny
być zawsze pod nadzorem dorosłych osób.
Za szkody wyrządzone przez dzieci odpo-
wiadają rodzice.

„Zwierzętom, na których klatce widnieje
napis: „Karmienie wzbronione”, żywności
podawać nie wolno. Za wszelkie wypadki
i szkody, jakie zwiedzających przez kar-
mienie zwierząt spotkać mogą, zarząd Ogrodu
Zoologicznego nie odpowiada. Nie nale-
ży wreszcie drażnić i niepokoić zwierząt,
przez obrzucanie ich ziemią, kamkami itp.
Do klatek z małpami nie wolno wkładać
wzgl. wrzucać żadnych przedmiotów, w
szczególności zwierciadełek, zabawek i pa-
piero. Lwy morskie jedzą tylko ryby, któ-
re nabywać można u dozorczy. Wrzucanie
do basenu chleba i innych przedmiotów
jest surowo wzbronione.

Stoły i krzesła ogrodowe służą tylko
przedsiębiorstwu restauracyjnemu, to też

Unikał się już z druku nr. 5-8
miesięcznika Młodych

„AWANGARDA”

Zeszyt zawiera artykuły następujące:
S. W.: „O czynną postawę”.
Stefan Niewiadomski: „Ideal rycerski”.
Jan Mosdorf: „Typy psychiczne jako wy-
nik wychowania ugrupowań politycz-
nych”.

„S. p. Stanisław Szayna”.
Jan Okolski: „To bolszewizm...”
Przegląd miesięczny: „Polityka wew-
ntrna (sw.); Życie gospodarcze (mch.);
Polityka zagraniczna (rp).
„Młodzi przeciw prowokacjom niemiec-
kim”.

„O czystość kultury polskiej”.
„Wśród książek i czasopism”.
„Ruch Młodych” (Kronika).

Prenumerata roczna „Awangardy” wy-
nosi zł 10.—, półroczna zł 5.—. Dla Mł-
dych ceny niższe o połowę. Najlepiej
wplacać prenumeratę na konto P. K. O.
nr. 203 851.

Adres Redakcji i Administracji: Po-
znań, Św. Marcin 65, tel. 19-49.

ny (z racji obszernego swego repertua-
ru), ale i śpiewak o wybitnych walorach
techniki, której przykład przydałby się
zawsze młodym adeptom sceny opero-
wej. Do zasług artystycznych naszego
tenora zaliczyć też trzeba, obok rozległej
działalności w operze, datujące się od
pierwszych lat istnienia naszej sceny,
niemniej ważną i owocną jego pracę pe-
dagogiczną w Konserwatorium Pań-
stwowem.

Spodziewamy się, że p. Prawdzic, bę-
dący dzisiaj w pełni swych sił artystycz-
nych, nie na zawsze opuszcza kraj, że
wróci do nas, do Poznania, zwłaszcza,
gdzie jego artyzm pozostanie we
wdzięcznej pamięci tych wszystkich, dla
których wysoki poziom naszej Opery nie
stanowi ostatniej troski.

Zygmunt Latoszewski.

Mały feljeton

Dwa oblicza

Na „Wesołem miasteczku“ ruch szalony. U wejścia do wsi arabskiej stoi murzyn i w niezrozumiałym dla nas języku gorąco zachęca przechodniów do wejścia.

Wchodzimy. Otwiera się przed nami świat nowy. Atmosfera obca, nieznaną; atmosfera tajemniczego wschodu i czarnego ładu. Aktorzy rzedem siedzą pod ścianą. Przyglądamy się im, — a oni nam. Myślimy o nich, jak bardzo są brzydzący, — oni o nas z pewnością to samo. Z ciekawością przyglądamy się Arabom i Murzynom; wsłuchujemy się w ich język, gęsto przeplatany francuszczyzną. Obserwujemy barwne stroje, swobodne zachowanie, a w końcu tańce. Niejeden z nas zawstydzi się, widząc, jak nieudolnie naśladuje czarnych...

Lecz w pewnej chwili mamy już tego dość. Czujemy się nieswojo, „nie u

siebie“. Z uczuciem ulgi powracamy do naszej „Europy“.

Niedziela przed południem. Kościół parafjalny na Łazarzu szczelnie wypełniony wiernymi. Tuż przy wyjściu stoi garstka murzynów. Nasi dobrzy znajomi. Nawet i dziecko maleńkie na rękę białej niani.

„Dziwna zachodzi w nas zmiana; nie są już dla nas tak czarni, ani brzydzący. Modlą się w pokorze, serdecznie. Chętnie podeszłoby się do nich, uścisnęło ich ręce i zapytało, — czy tak samo kochają Chrystusa, jak my. W tej chwili są nam tak mili i bliscy...“

Wychodzą z kościoła. Czarna matka pokazuje czarnemu dziecku figurę Matki Bożej z Lourdes. Dziecko wyciąga czarne rączki i dziwi się zapewne, dlaczego Matka Boża nie jest czarna, jak mama...

Widzę w tej chwili postaci misjonarzy. Cudowną jest ich praca — łącząca białych z czarnymi w Chrystusie...
W. J

Ciszewski Wł., Czerski Wł., Domański Eugeniusz, Hewelke Alojzy, Jochelson Andrzej, Kryn Alfons, Kryzan Kazimierz, Mańkowski Tadeusz, Ossowski Zbigniew, Podwojski Alfons, Rolbiecki Ludwik, Ruciński Marjan, Sobociński Wład., Spica Walter, Tomaszewski Hipolit, Windorpski Feliks, Wohlfeil Ernest i Średzki Stanisław. (ski.)

SPORT

Automobilizm

Trzeci etap miedzynar. rajdu prowadził z Nowego Sącza przez Piwniczną, — malownicze okolice Czechosłowacji — Tatrzańską Łomnicę, Czeski Cieszyn do Opawy. Start z Nowego Sącza nastąpił o godz. 7 rano a pierwsze dwie maszyny przybyły do Opawy o godz. 15.40. Oślizgłe szosy oraz ostre wiraże w terenie górskim bardzo utrudniały pracę kierowców; mając to na uwadze, kierownictwo rajdu postanowiło obniżyć przeciętną szybkość o 5 proc. (Tel. wł.) T. S.

Hippika

Ekipa polska wyjechała do Budapesztu w składzie przez nas podawanym. Wyjechały również 4 panie a mianowicie pp. Czaykowskie, Tarnowska i Chodkiewiczówna, które staną do konkursu o nieoficjalne mistrz. Europy. (Tel. wł.) T. S.

Kolarstwo

O mistrz. woj. Poznańskiego odbędzie się w niedzielę bieg kolarski na trasie Poznań — Kórnik — Śrem — Czempin — Stęszew — Kotowo — Zabikowo — Lubań — Poznań. Start o godz. 14.30 na szosie pomiędzy Miasteczkiem a Żegrzem; meta na szosie Lubań — Poznań przed Dębem. Zbiórka zawodników o godz. 12 na boisku „H. C. P.“, Górna Wilda 180. Zgłoszenia przyjmuje się do 21. b. m.

Lekka atletyka

„AZS“ Warszawa wysłała na zawody „MAC“ do Budapesztu Dobrowolskiego, Trojanowskiego I i II, Jaworskiego I i II, Weisa, Adamczaka i Karczewskiego II. (Tel. wł.) T. S.

W Lesznie K. S. „Polonia 1912“ urządza w dn. 29 i 30 czerwca zawody lekkoatletyczne o nagrody fundowane przez miejscowe obywatelstwo. W programie przewidziane są biegi: 100, 800 i 3000 m, skoki w dal i w wyż, oraz rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Zgłoszenia wraz z wpisem 2 zł przyjmuje do 25. b. m. Antoni Twardowski, Leszno, Gazownia.

Z TEATROW

Teatr Wielki. Dziś, we środę „Aida“. We czwartek, 20. b. m. „Księżniczka dolarów“ z pp. Fedyczkowska, Fontanówna, Karska, Nochowicz, Bratkiewiczem, Gruszczyńskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Mierzejewski.

Premjera w Teatrze Wielkim. Zapowiadana od dłuższego czasu opera Puccini'ego „Jaskółka“ ukaże się po raz pierwszy w Polsce we wtorek 25. b. m. pod kierunkiem dyr. Stermicha w reżyserji Zygmunta Zaleskiego. W partjach głównych wystąpią pp. Dudyczówna, Szlemińska, Drabik i Maj.

Teatr Polski. Nazwa „Maman do wzięcia“ stała się już w Poznaniu słowem obiegowym, określającym pewien współczesny typ kobiety. Tłumy publiczności, które od przeszło dwóch tygodni codziennie wypełniają Teatr Polski i zaśmiewają się nieprzebraną wesołością krotoczwili, rozniosły tę nazwę i wprowadziły ją w życie. Jest to miara, jak nowa sztuka Adama Grzymały - Siedleckiego utrafiła w żywoty nerw chwili, jak zrosnięta jest z życiem bieżącym. Dziś, we środę i czwartek „Maman do wzięcia“.

Z Teatru Nowego. Najnowsza kreację znakomitego gościa naszego p. Karola Adwentowicza stanowi rola Beverley'a w pełnej napięcia i komizmu sensacyjnej sztuce pt. „Kto zabił?“ P. Adwentowiczowie dzielnie sekunduja pp. Cieszkowska, Czarnecka, Turońska, Żeromska oraz pp. Balcerzak, Bystrzyński, Ilciewicz, Kitka-

Sokołowski i Tylczyński. Sztuka ta wypełni wieczór dzisiejszy oraz dwa następne.

Teatr Rewja na P. W. K. („Dwór Huggera“, ul. Śniadeckich 12) dziś i codziennie odegrana będzie wielka rewja p. t. „Kulig“ z genialnymi Elną Gistedt, Władysławem Szczawińskim, Romualdem Gierasińskim, Czesławem Skoniecznym, Eugenjuszem Koszutskim i innymi.

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tacyany Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego.

Przepyszne dekoracje i kostiumy według projektów najwybitniejszych polskich malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostiumów. Pełną humoru konferencerkę do tej wspaniałej rewji napisał autor „Dwóch panów B“ M. Hemar.

Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 7.15, drugiego o godz. 10.15.

Bilety nabyć można wcześniej w składzie cygar u p. Zygarełowskiego, ul. Gwarna róg 27 Grudnia, i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających biletu wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12. zw 16 876/7

FILM

„Arcyzłodziej z Damaszku“ — Kino „Słońce“.

Bajki zawsze mają popyt. Czy będą Andersena, Lafontaine'a, Grimma, czy „wujka Czesia“, stale cieszyć się będą powodzeniem zarówno u młodych jak i starych. Lubimy ich pogodny nastrój, szczerą prostotę, przejmujemy się ich sensem moralnym. — Współczujemy „Dziewczynce z zapalkami“, podziwiamy spryt „Jeża, który ścigał się z zającem“, zadziwia nas mądrość mrówki, dającej pozytywne rady konikowi polnemu, a w czasie czytania „Bajek z 1001 nocy“ pogoda maluje się na naszych obliczach. — Słowem: bajki królują!

„Arcyzłodziej z Damaszku“ jest miłą bajeczką z przed 1002 lat, przeznaczoną dla grzecznej publiczności kinowej (t. zn. tej, która nie opuszcza żadnego filmu), opowiedziana przez dobrą piastunkę, reżysera Eddie Cline'a, i wydana przez pocziwą babcię, wytwórnię „Paramount“.

Treść bajki jest następująca: Aslan, sprytny urwipoleć z Damaszku, pokochał piękną niewolnicę Joy El. Broił co niemiara i choć niejednokrotnie topór miał go skrócić o głowę, poślubił piękną niewolnicę, a nadprogramowo został panem wielkich skarbów i możnowładnym wzyrem.

Bajki zawsze mają popyt. Dowodem gęste szeregi publiczności w „Słońcu“. (a)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szt. 43,24—43,23; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Berlin za 100 zł noty większe 46,775—47,175; wyplaty na Warszawę 46,875—47,075; na Katowice 46,925—47,125; na Poznań 46,875—47,075; Gdańsk za 100 zł 57,84—57,89; Praga wyplaty na Warszawę za 100 zł 377,95—379,98,50; Wiedeń za 100 zł czekei 79,63—79,91; Zurych za 100 złotych 58,25.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 18. 6. (PAT.) Bank Polski 164,00; Elektrownia w Sierszy 55,00. Lwów, 18. 6. (PAT.) Akcje: Gazolina 28,00; Tespy 32,50—33,00.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Zboże: — Zyto kongr. 27,50—30,00; pszenica 48,00 do 48,50; jęczmień na kaszę 26,00—27,00; owies jednol. 29,50—30,50; mąka pszenna 65 proc. 70,00—78,00; mąka żytnia 70 proc. 42,00—43,00; otręby żytnie 19,50—20,50; otręby pszenne średnie 20,00—21,00. Lwów, 18. 6. (PAT.) Zboże. — Zyto malop. 25,75—26,25; jęczmień malop. przem. 20,75—21,75; otręby żytnie 14,25 do 14,75; otręby pszenne 15,50—16,00. Reszta notowań bez zmiany.

przeniesienie ich z miejsca jest niedozwolne.

O zwierzętach i Ogrodzie Zoologicznym pouczają wydawnictwa „Przewodnik po Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu“ i „Postacie żywych zwierząt“, które są do nabycia przy kasie ogrodowej. Służba Ogrodu Zoologicznego nie udziela w tym kierunku żadnych informacji. Wszelkie zawiadania należy przedstawiać dyrektorowi Ogrodu Zoologicznego. (z)

Rezolucje Zjazdu Związku Prawników P. K. P.

W poniedziałek zakończył się trzydniowy IV Zjazd Prawników Polskich Kolei Państw. Po szczegółowym i wszechstronnym przedyskutowaniu referatów, dotyczących zagadnienia kolejnictwa, zjazd uchwalił odpowiednie rezolucje, m. in. powzięto szereg uchwał w sprawie postępowania dyscyplinarnego i w sprawie organizacji lzby dyscyplinarnej. W sprawie prawa o wywłaszczeniu zjazd polecił zarządowi głównemu Związku Prawników P. K. P. aby uczynił odpowiednie kroki u władz miarodajnych celem przyspieszenia unifikacji prawa o wywłaszczeniu, leżącej w interesie Państwa i przedsiębiorstw kolejowych, a przede wszystkim w interesie osób, których własność ze względów wyższej użyteczności podlega zniesieniu lub ograniczeniu, oraz poczynił kroki u p. min. komunikacji, aby po otrzymaniu projektu przesłał go zarządowi głównemu Związku Prawników P. K. P. do zaopiniowania. Wreszcie w związku z referatem na temat: „Koleje, a samochody — współpraca, czy współzawodnictwo“, zjazd stwierdza, że linie samochodowe (autobusowe) prowadzone są w Polsce bezplanowo i mają za jedyny cel zyski dla przedsiębiorców, co przynosi bardzo względne tylko korzyści społeczeństwu, a naraża na straty zarząd P. K. P. Ze względu na to zjazd poleca zarządowi głównemu Pracowników P. K. P., aby poczynił u miarodajnych czynników odpowiednie kroki, mające na celu ustawowe uregulowanie samochodowego ruchu przez wprowadzenie systemu koncesyjnego, opartego na zasadach wykluczających nie zdrową konkurencję przedsiębiorstw samochodowych z kolejami i normującego prawa i obowiązki przedsiębiorstw samochodowych w sposób analogiczny do praw i obowiązków przedsiębiorstw kolejowych.

10-tej do 18-tej w Domu Amarantowym przy ul. Słowackiego 19-21. Zarząd.

— * **Polski Czerwony Krzyż** w Poznaniu składa serdeczne podziękowanie pp. Borkowskiemu, fotografowi z Warszawy, za ofiarę zł 50,—, złożoną za pośrednictwem firmy Nurkowski i Sobieszczyk (Bazar).

Z WIELKOPOLSKI

— * **Nakło.** (Kradzież w pociągu.) W nocy w pociągu osobowym z Bydgoszczy do Nakła został okradziony p. Franciszek Filipski z Nakła. Niewyśledzeni narazie sprawcy zrabowali p. Filipskiemu portfel z zawartością około 1000 zł. (k.)

— * **Łabiszyn n. Notecia.** (Z Bractwa Kurkowego.) Królem kurkowym został p. Witt Stefan; pierwszym ryerczem p. Janiszewski Kazimierz, drugim p. Piaskowski. Premje zdobyli pp.: Witt, Piaskowski, Codrow, Zakaszewski i Andrysiak. Ordery zdobyli pp.: Kierczyński, Codrow, Witt.

Z POMORZA

— * **Grudziądz.** (Nieszczęśliwy wypadek podczas zawodów piłki nożnej.) Ub. niedzielę odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy „Olimpią“ a „Kaszubą“ z Wejherawy; zawody ukończyły się zwycięstwem 2:1 na korzyść „Olimpii“. Podczas gry uległ p. Ścigacz złamaniu nogi. Nieszczęśliwemu pierwszej pomocy udzielił lekarz dr. Marzinek.

— (1000 sokołów i 300 sokolic.) Na zjazd sokoli zjechało się z okęgów Grudziądzkiego, chojnickiego, świeckiego i brodnickiego 1000 sokołów i 300 sokolic. Ćwiczenia odbyły się przy pięknej pogodzie na boisku miejskim. Sokoli pomorscy, którzy będą uczestniczyli na Wszehsłowiańskim Zlocie Sokolim w Poznaniu, odbyli w Grudziądzu pierwszą wspólną próbę ćwiczeń.

— (Opera Leśna zjeżdża do Poznania.) Grudziądzka Opera Leśna otrzymała zaproszenie do Poznania, gdzie wystawi na placu P. W. K. „Chatę z wsią“ w przeróbce i inscenizacji Wacława Gańczy. — Sztuka cieszyła się w Grudziądzu wielkimi powodzeniami.

— (Zbiegowie więźniń okradli stację kolejową.) Z więźniarni karnego w Grudziądzu zbiegło trzech więźniów. Opryszkowie ci włamali się do kasy stacji kolejowej w Bukówcu pod Świeciem, gdzie skradli prócz mniejszej kwoty pieniężnej; kilkanaście par butów, ubrania, kilka walók włókn. itp. Złodzieje udali się po dokonanej kradzieży do pobliskiego lasu, gdzie przebrali się w ubrania cywilne, a resztę łupu zostawili w lesie. Policja jest na tropie złodziei.

— (Egzamin maturalny.) W gimnazjum klasycznym odbył się egzamin dojrzałości. Z dopuszczonych do matury 23 kandydatów otrzymało 19 świadectwo dojrzałości, a mianowicie Bednarz Alfons,

WIADOMOŚCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Pogrzeb śp. Romana Waleńczaka** odbędzie się we środę, 19. bm., o godzinie 19-tej, a nie, jak pierwotnie podano, o godz. 6, z domu żaloby, ul. Mickiewicza 18 a.

— * **Złote gody małżeńskie** obchodzi we środę, 19. b. m. dawniejszy, zaszczytnie znany i ceniony obywatel grodu Lecha, od lat 10 zamieszkały w Poznaniu przy Walach Leszczyńskiego 19, p. Wojciech Zawodny z małżonką swą Zofją z Sawickich. Na intencję jubilatów w tym samym dniu o godz. 9-tej odprawi się nabożeństwo w kościele parafjalnym św. Wojciecha w Poznaniu. Szan. Jubilatowi na dalszej drodze wspólnego pożycia małżeńskiego „Szczęśliwe Boże!“ z życzeniem, aby w czerstem zdrowiu doczekali jubileuszu djamentowego.

— * **Związek Misyjny Polek** przypomina wszystkim sympatykom, sekcjom i kołom misyjnym o wystawie prac misyjnych Związku Misyjnego Polek, która do 25. b. m. otwarta jest codziennie od godz.

Notowania dewiz z dnia 18 czerwca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopy dyskont.	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	=	100 zł.	—	57.98	46.875	43.23	11.25	—	337.85	53.26	79.63
Poznań	9	=	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.14	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212.34	100 R. M.	—	123.021	—	20.32	23.85	609.50	804.90	123.96	169.51
Belgia	4	123.94	100 belg.	—	—	58.12	34.92	13.68	354.75	—	72.17	38.62
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.488	817.—	0.56	—	19.25	3.09	4.21
Budapeszt	8	155.90	100 pengó	—	—	73.97	27.82	17.44	—	5.88	90.63	123.66
Holandja	5 1/2	358.31	100 gld. hol.	358.08	—	164.14	12.07.—	40.15	1026.75	—	208.77	285.32
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	287.52	—	111.53	18.20	26.63	—	—	135.50	189.20
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.23	25.01	20.30	—	4.84	124.02	163.56	25.20	34.45
Nowy Jork	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	419.80	4.84.89	—	25.56	33.74	520.—	710.45
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.89	—	16.339	123.97	3.91	—	131.92	20.34	27.79
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.38	—	—	163.81	2.96	75.80	—	15.36	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	46.66	—	21.915	92.66	5.23	133.90	176.45	27.20	37.18
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171.51	—	80.15	25.20	19.23	491.50	649.00	—	136.60
Sztokholm	4 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.80	18.09	26.79	684.25	—	139.07	190.10
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.27	—	58.844	34.49	14.05	—	478.05	73.05	—

Akcja katolicka a jej pracownicy

(KAP). Rozpoczynająca się działalność akcji katolickiej, która i u nas w Polsce w myśl wskazań Ojca św. w liście do Episkopatu polskiego, ma objąć cały kraj, wysuwa czoło zagadnień, związanych z jej prowadzeniem, potrzebę katolickich działaczy społecznych, odpowiednio do podjęcia jej przygotowanych.

W pracy, zakrojonej na tak szeroką skalę, nie wystarczy posługiwać się ludźmi, choćby o najlepszych chęciach i zdolnościach nawet, ale bez należytego przygotowania tak teoretycznego jak i praktycznego. Katolicki działacz społeczny w dzisiejszych warunkach musi być gruntownie zapoznany z zasadami katolickiej akcji społecznej, musi posiadać łatwość orientacji na terenie swej działalności, gdzie zetknąć się musi z całym szeregiem zagadnień życiowych, oświatlanych błędnie z punktu widzenia materialistycznego i akatolickiego. Od przyszłych pracowników zależy w znacznej mierze rezultat rozpoczynającej się pracy. Dlatego też wyłania się zasadnicza potrzeba, by szeregi ludzi dobrej woli, którzy stają chętnie gotowi do podjęcia tej pracy, wzmocnić zastępami fachowców, obeznanym w tej dziedzinie. Niema wątpliwości, że kierownicy tej akcji katolickiej będą mieli poważną trudność z wyszukaniem i doбором współpracowników.

Do pewnych granic zaradzi temu Katolicka Szkoła Społeczna, istniejąca w Poznaniu, przy ul. Podgórznej 12b, która przygotowuje tego rodzaju działaczy na specjalnym dwuletnim kursie pracy społecznej i w przyszłym roku wypuści pierwszy zastęp absolwentów, by objeli niektóre placówki, bo niestety wszystkich zapotrzebowani nie będzie można zaspokoić.

Kierownicy akcji katolickiej jak i innych organizacji katolickich już zawczasu powinni na tę trudność zwrócić uwagę i zakrzętnąć się nad przygotowaniem przyszłych współpracowników. Już dziś należy wyszukać jednostki z odpowiednimi kwalifikacjami, skierować do tej jedynej w Polsce uczelni, zachęcając do ukończenia tam studjów katolickiej pracy społecznej. Sprawa ta o charakterze ogólnokatolickim powinna rozbudzić szerokie zainteresowanie i znaleźć odzewki nie tylko w sferach duchownych: władz diecezjalnych proboszczów, prefektów, którzy w tym kierunku powinni młodzież uświadamiać, ale i w szeregach świeckich katolików, dla których sprawa ta nie może być dziś obcą. Budząca się coraz silniej świadomość potrzeby katolickiej pracy społecznej domaga się gwałtownie odpowiednio przygotowanych pracowników i dlatego nie należy tej sprawy lekceważyć.

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej Linje Lotnicze Lot przyznają specjalne zniżki przy przelotach.

Z Stronnictwa Narodowego

Zebranie sprawozdawcze i organizacyjne w Wolsztynie

W powiecie wolsztynskim, należącem do okręgu wyborczego szamotulskiego, Stronnictwo Narodowe przystąpiło w ostatnim czasie do organizowania i konsolidowania swej organizacji. W ostatnim czasie zorganizowano 8 kół a liczba ich powiększy się jeszcze w najbliższym czasie przy sprężystej pracy tamtejszego sekretarjatu.

W sobotę dnia 15. b. m. przybył do Wolsztyna ze sprawozdaniem poselskim za sesję ubiegłą sejmowe posel okręgu p. Karol Rzepecki. Na sali „Strzelnicy“ zgromadziło się około 220 obywateli i obywateli miejscowych. W półtoragodzinnym przemówieniu omówił poseł sytuację obecną i zreferował prace Klubu Narodowego w Sejmie. Zebraniu przewodniczył prezes Komitetu powiatowego p. Dr. Tadeusz Wróbel. Drugim mówcą był sekretarz p. Józef Kadziński, który omawiał stosunek Polski do zagranicy i przestrzegał przed groźnymi skutkami naszego odosobnienia.

Zgromadzenie przyjęło cztery rezolucje dotyczące zgody na działanie i pracę Klubu Narodowego w Sejmie, niezłomne stanowisko Klubu w sprawie żądania praworządności w Państwie, zajęć lwowskich w czasie procesji Bożego Ciała oraz pracy Obozu Wielkiej Polski, którego rozmach i energiczne działanie zasługuje na uznanie.

Drugie zgromadzenie odbyło się w niedzielę 16. b. m. wieczorem w Kaszyczorze przy licznej zgromadzeniu członków. Przemawiał prezes Dr. Tad. Wróbel, poseł Rzepecki i sekretarz Kadziński. Omawiano stosunki miejscowe, siłę niemiecką, która w ostatnich wyborach rzuciła do urny przeszło 250 głosów i przestrzegano przed jej stałym naporem. Przyjęto także wyżej wymienione rezolucje.

Praca Stronnictwa Narodowego w powiecie wolsztynskim, dzięki jednostkom, stojącym na czele organizacji postępuje różnie i zasługuje na wszelkie uznanie.

Wiec w Nowemście

W niedzielę, dnia 16. b. m. odbyło się w Nowemście olbrzymie zebranie, zwołane przez stronnictwo narodowe i „Rozwój“, pod znakiem ostatnich zajęć lwowskich. Obszerny referat o wspomnianych zajęciach wygłosił redaktor „Słowa Pomorskiego“ p. Kanarowski. Na wiecu uchwalono złożyć hołd księżom kościoła, arcybiskupowi Teodorowiczowi, arcybiskupowi Twardowskiemu i biskupowi Liowskiemu, oraz katolickiej młodzieży Lwowa za nieugiętą obronę religii katolickiej. Zebrani ślubowali że będą stać wiernie przy sztandarze kościoła katolickiego w imię wiecznych praw narodu i cywilizacji polskiej. Pod koniec tego wspaniałego zebrania uchwalono jednomyślnie odpowiednią rezolucję i zakończono wiec odśpiewaniem pieśni: „Pod twoją obronę“.

Wiec w Pakości

odbył się dnia 9 czerwca z udziałem około 500 osób. Zagali obrady p. Mieczysław Cierny a przemawiali pp. red. Fiedler i Ciesielski z Bydgoszczy. Omówione zostały najaktualniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze w Polsce. W niedługim czasie odbędzie się w Pakości zebranie organizacyjne Stronnictwa Narodowego a spodziewać się należy, iż wstąpią do niego ci wszyscy obywatele, którzy już dobrze poznali gospodarkę „sanacyjną“. Młodzieży narodowej akademickiej we Lwowie za jej mężne wystąpienie w obronie sprofanowanej manifestacji religijnej — wyrażono cześć i podziękę.

O nowy statek szkolny

Piękny przykład pewnej gminy.

Polska marynarka handlowa odczuwa wielki brak personelu oficerskiego. Personel ten wychowuje Szkoła Morska w Tczewie. Kurs nauk polega na studjach teoretycznych w szkole i obowiązkowej praktyce na żaglowym statku szkolnym.

Do chwili obecnej zadanie to spełniał statek szkolny „Lwów“, który dzisiaj przekroczył 60 lat służby morskiej i ze względu na bezpieczeństwo nie może być już wysyłany w dalsze podróże morskie. Wobec tego niezbędne jest nabycie nowego statku szkolnego. To też Wydział wykonawczy komitetu Floty Narodowej, uwzględniając powyższą palącą potrzebę naszej marynarki handlowej całą swoją

energję i wysiłek na najbliższą przyszłość skierował na jaknajintensywniejsze gromadzenie funduszy i kupno nowego statku szkolnego.

W tej sprawie zapadła uchwała Wydziału wykonawczego K. Fl. N. z dn. 30. 5. r. b., który postanowił specjalnie położyć nacisk i podjąć wszelkie możliwe kroki w tym kierunku, ażeby w najbliższym czasie odpowiedni statek szkolny — młodej marynarce handlowej ofiarować.

Komitet Floty Narodowej, wierząc w ofiarność społeczeństwa, na którym jak dotychczas się nie zawodzi — powoła przybliżyć się do spełnienia pierwszego konkretnego czynu, a mianowicie do kupna nowego Statku Szkolnego.

Zrozumienie posiadania silnej floty morskiej coraz głębiej zapuszcza korzenie w społeczeństwie. Jako przykład, ilustrujący głęboko obywatelskie stanowisko szerokich warstw społecznych, niech posłuży fakt następujący:

We wsi Wierzbyca, powiatu radomskiego, w dniu 28 kwietnia r. b. pod przewodnictwem wójta gminy Pawła Dujki odbyło się zebranie specjalnie poświęcone sprawie zorganizowania Koła Komitetu Fl. N. Na zebraniu tem wszyscy jednomyślnie uchwalili przystąpić do Komitetu Fl. N. i opodatkować się na rok 1929 po 1 zł od gospodarstwa.

Jest to pierwszy tego rodzaju zbiorowy obywatelski czyn, gdzie cała gmina dobrowolnie opodatkowała się. Wierzmy, że czyn ten posłuży wszystkim gminom Rzeczypospolitej za przykład do naśladowania. O ileby nadzieja ta została spełniona, to co rok marynarka nasza powiększałaby się o kilkanaście okrętów. To też Komitet Floty Narodowej, pragnąc podkreślić wielce patriotyczny czyn obywateli gminy Wierzbyca, przesał na ręce tamtejszego wójta specjalne podziękowanie, które poniżej przytaczamy:

„Nawiązując do wielce patriotycznego stanowiska obywateli gminy Wierzbyca, którzy dobrowolnie na zebraniu gminnym w dniu 28 kwietnia 1929 r. opodatkowali się na rok 1929 po 1 zł z gospodarstwa na rzecz budowy polskiej floty morskiej, Komitet Floty Narodowej nieniejszem przesyła Wam, Szanowni Obywatele, wyrazy najwyższego uznania. Oby czyn ten, jako pierwszy w Polsce — opodatkowanie się całej gminy — posłużył za wzór do naśladowania innym gminom Rzeczypospolitej i by w przyszłości historia mogła zanotować, że do powstania silnej floty morskiej, w zaraniu odzyskania niepodległości państwa, w poważnej części, przez swą ofiarność i zrozumienie doniosłości ugruntowania naszej państwowej potęgi na morzu, przyczynili się rolnicy polscy. W przekonaniu, że obywatele gminy Wierzbyca na stałe pozostaną członkami Komitetu Fl. N. i współpracować będą dla rozbudowy potężnej polskiej floty morskiej, przesyłamy nasze najlepsze życzenia i wyrazy wysokiego poważania.“

O szosy automobilowe

W numerze 259 Kurjera Poznańskiego spotykamy się z wiadomością z Wiednia, że czeskie zakłady Skody przystąpiły w porozumieniu z koncernem Shella do budowy szos automobilowych asfaltowych.

Nie mogąc na razie sprawdzić wiarygodności tej notatki, pragniemy stwierdzić, że stoi ona do pewnego przynajmniej stopnia w sprzeczności z aktualną czeskosłowacką polityką drogową. Program drogowy bowiem wykazuje tam w ostatnich latach wybitną tendencję w kierunku budowy dróg betonowych. Dzięki inicjatywie dyrektora departamentu drogowego w czeskosłowackim ministerstwie robót publicznych, inż. G. Hermana, rozpoczęto w roku 1926 budowę dróg betonowych, a po stwierdzeniu faktu, że system betonowy odpowiada najbardziej wymaganiom nowoczesnego ruchu komunikacyjnego, a przede wszystkim ciężkiego ruchu samochodowego, przeszła Czechosłowacja w zdecydowany sposób do drogi betonowej, i budowa jej wynosi dziś 36 proc. całego programu drogowego.

Drogi asfaltowe należą niewątpliwie do kategorii dróg dobrych, aczkolwiek nadmierna ich śliskowość i plastyczność nawierzchni nie czyni ich bynajmniej zdolnymi ani do intensywnego ruchu mechanicznego, a tem mniej do komunikacji konnej. Największą jednakże wadą drogi asfaltowej jest natury gospodarczej Pominąwszy bowiem fakt dużych kosztów budowy szosy asfaltowej, nie pozwala ta okoliczność na szersze imprezy budowlane z tego powodu, że asfalt jest pochodzenia zagranicznego i że większe zakupy tego materiału mogłyby się w niekorzystny sposób odbić na równowadze bilansu handlowego państwa.

Zachodnioeuropejskie państwa poszły za przykładem Ameryki i budują dziś niemal wyłącznie drogi betonowe, ponieważ tylko ta droga łączy w sobie wszystkie zalety nowoczesnej arterji komunikacyjnej, będąc równocześnie wolną od wad tak asfaltu, jak i kostki brukowej. Szale szans drogi betonowej przechylają względy gospodarcze na jej korzyść. Droga betonowa jest nietylko względnie tańsza, ale i rzeczywiście tańsza, niż dobry bruk i asfalt. Wszelkie materiały, potrzebne do jej budowy są pochodzenia i wytwórczości krajowej, a wazjemny układ kosztów budowy drogi betonowej jest tego rodzaju, że robocizna odgrywa tu większą rolę, niż koszty materiału. Na tej podstawie opierają obecnie Anglija i Niemcy całą swoją politykę drogową, łącząc z nią w najpraktyczniejszy sposób zagadnienie zwalczania bezrobocia.

„A d a m a s“

Ś. p. Joanna z Liszewskich Pieniężna

Zgon ś. p. Joanny Pieniężnej, o którym już pokrótce donieśliśmy, okrył żałobą polską ziemię warmijską. W Zmarłej bowiem zeszła do grobu Polka-warmjanka, której ogromne zasługi narodowe około sprawy warmijskiej pozostaną niezapomniane, jak długo na Warmji żyć będzie lud polski.

Urodzona w Dużym Klebarku, w powiecie olsztyńskim, już we wczesnej młodości pokochała lud warmijski i sprawę narodową. Brała czynny udział w wiecach i zebraniach politycznych, zakładała towarzystwa kobiet, służyła cenną radą, świeciła przykładem.

Ośrodkiem długoletniej niezmordowanej pracy na niwie narodowej na Warmji była troska o utrzymanie „Gazety Olsztyńskiej“, jedynej na tym terenie dziennika polskiego, który był redagowany od samego początku w duchu wybitnie narodowo-polskim. Placówką tą Zmarła kierowała samodzielnie od roku 1905, t. j. od śmierci męża, ś. p. Seweryna Pieniężnego.

Z powodu czysto narodowego kierunku „Gazety Olsztyńskiej“ zalewały się żółcią pisma niemieckie oraz partja centrowa. Walka, jaka zaważyła między obiema stronami, skończyła się ostatecznie klęską centrowców. Centrowy „Warmjak“, rozdawany czytelnikom bezpłatnie, który drogą nieuczciwej konkurencji i ekscesów chciał zbojkotować „Gazetę Olsztyńską“, sam wreszcie zadał sobie cios śmiertelny.

Nastąpiła wojna światowa, w której klęski osobiste i gospodarcze szły po sobie w jednym szeregu. Powołanie do armji obu synów, redaktora i personelu drukarskiego, ostra cenzura i kary nakładane przez sądy pruskie, wszystko to wysunęło na wierzch groźne niebezpieczeństwo zachwiania się placówki. W roku 1916 los ciężko dotknął rodzinę ś. p. Joanny Pieniężnej. Poległ na polu walki w Francji starszy syn, ś. p. Wł. Pieniężny, jedyna podpora w redakcji w latach przedwojennych.

Mimo tych przeszkód, niepowodzeń i klęsk ś. p. Zmarła nie upadła na duchu. W chwilach ciężkich garnęła się do pracy, w której szukała pociechy, ukojenia i rękami ocalenia tak ważnej placówki narodowej.

W czasie plebiscytowym, prócz czynnego udziału w agitacji na rzecz Polski, ś. p. Joanna Pieniężna oddała swą drukarnię oraz personel techniczny na usługi Warmijskiego Komitetu Plebiscytowego, przyczem „Gazeta Olsztyńska“ dalej wychodziła.

Czasy plebiscytowe, to czasy napałów, ucisku narodowego, ucieczki czytelników i nowego bojkotu. „Mazur“ w Szczytnie przestał wychodzić wskutek zdemolowania urządzeń drukarskich przez bojówki niemieckie. „Gazeta Olsztyńska“ dzięki właśnie energii ś. p. Joanny Pieniężnej, przetrwała zwycięsko wszelkie burze. Wobec kuszeń niemieckich, aby drukarnię korzystać

nie sprzedała i wyprowadziła się do Polski, miała jedną odpowiedź „Chcę pracować dla ludu warmijskiego i jak długo ja i moje pokolenie istnieć będzie, „Gazeta Olsztyńska“ pozostanie w rękach polskich“.

Ś. p. Joanna Pieniężna łączyła w swoim charakterze zalety wielkiej obywatelskości w służbie społeczno-narodowej, energję, siłę woli oraz niezachwianą wiarę w narodowe odrodzenie się Warmji. Zbyt wczesnie zeszła do grobu, zostawiając wśród ludu warmijskiego szczery i serdeczny żal.

Jubileusz biskupa sandomierskiego o ks. M. Ryxa

(KAP) Komitet obchodu pięćdziesięciolecia kapłaństwa biskupa Ryxa ustalił ostatecznie w porozumieniu z dostojnym Jubilattem termin urzędowania tej uroczystości. Odbędzie się ona w Sandomierzu w święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, 15 sierpnia. Na obchód jubileuszowy zaproszeni zostali obydwa księża kardynałowie, ks. nuncjusz apostolski oraz szereg księży biskupów. Poza tem spodziewany jest szeroki udział duchowieństwa diecezjalnego, które swą obecnością będzie chciało zamianować swe serdeczne synowskie uczucia dla ukochanego pasterza.

Diecezjalny Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej projektuje urządzenie w tym dniu w Sandomierzu zjazdu wszystkiej swej stowarzyszonej młodzieży; zjazd ten połączony byłby z urządzeniem różnych imprez ku czci Jubilata.

Ruch powietrzny w maju

Z każdym miesiącem wzrasta ustawicznie ruch na wszystkich naszych liniach powietrznych, co dowodzi, że publiczność coraz bardziej przyzwyczaja się do samolotu, traktując go jako normalny i najwygodniejszy środek lokomocji. Jest to objaw zupełnie naturalny, gdyż pełne bezpieczeństwo i bardzo wysoka regularność, z jaką kursują płatowce komunikacyjne, są najlepszą propagandą, która musi nakłonić — nawet największych konserwatystów — do korzystania z idealnego wynalazku XX-go wieku. Bo czyż można porównywać wielogodzinną podróż w dusznym pociągu z kilkudziesięciominutowym przelotem przez przestworza, wolne od kurzu i sadzy!

W miesiącu maju rb. samoloty komunikacyjne osiągnęły w lotach normalnych, dodatkowych i innych następujące wyniki: dokonano przelotów 569 na przestrzeni 121 218 km, przyczem przewieziono 1313 pasażerów, 41 580 kg towarów i 3 283 kg poczty.

W bieżącym miesiącu samoloty kursują 2 razy dziennie między Warszawą a Poznaniem, dwa razy między Warszawą a Katowicami, — Krakowem i raz między Warszawą a Lwowem, Warszawą a Gdańskiem, Poznaniem a Katowicami, Poznaniem a Bydgoszczą i Gdańskiem i między Katowicami a Wiedniem,

Pod niebem Afryki

Wyprawa na rowerze — „Kutu-kutu“ — W chacie murzynskiej — Nowy Rok i wielka zabawa

M. Bassa Deleto.

Drugie już na czarnym kontynencie Święta Bożego Narodzenia minęły mi prawie niepostrzeżenie w ustawicznych rozjazdach inspekcyjnych. I tak znowu byłem przy parowie Samé, położonym o jakieś 15 klm od M'Basse, po drugiej stronie rzeki Kadei. Przechodzi tamtędy nowa droga, łącząca nas z główną szosą t. zw. „la route de la A. E. F.“ Odcinek szosy Samé ulepszone wreszcie tak, aby auta mogły kursować. Ekspedując więc kauczuk, ludzie na tę szosę ładunek zanoszą, skąd dalej autami do wyznaczonego miejsca dochodzi. W tym celu należało na tym punkcie wybudować małą składnicę. Zmobilizowałem, co było ludzi, kazalem zabrać dzieci, żony, jedzenie i przeprowadziłem się z nimi do tego parowu.

Wyznaczywszy miejsce pod składnicę, część ludzi wysłałem po budulec, reszcie rozdzielłem robotę przygotowania terenu i wsiadłem na rower, aby się przekonać, czy droga rzeczywiście jest wykończona. Zkąd się wziął ten rower w naszym magazynie, pojęcia nie mam, ponieważ jednak konia pod wierzch nie posiadam, tutaj pomyślałem sobie, że warto i tego środka lokomocji w Afryce pobróbować i kazalem go zabrać na naszą ekspedycję. Murzyni moi srodze się dziwili, gdy na rower wsiadalem. „Kutu - kutu“ (tj. samochód) na czterech kołach widzą często, nawet na dwóch (motocykl) widzieli, ale takiego „Kutu kutu“, co nie robi „Kutu-kutu“ t. j. że nie robi dźwięków, według których ochrzczili te dziwotwory nigdy jeszcze tutaj nie było, więc też z szeroko otworzonymi ustami patrzyli za mną — „Siedzi bo siedzi sobie, ale nogi i tak pracują“, — orzekli!

Miałem więc do przejazdu jakieś 8—9 klm. W Europie przejazdka taka jest miłą zabawką jednakże tu pod słońcem afrykańskim mogła mieć niebezpieczny wynik, jak się okazało. Słońce prażyło tak niemiłosiernie, że aż mnie było za ciepło. — Droga biegnie przez sawannę, żywej duszy wokół, a cienia ani śladu. Po krótkim czasie droga przeważnie wznosi się w górę, więc rower pchać trzeba, bo nogi z braku treningu odmawiają posłuszeństwa i niechęcią naciskać pedały. Pot strumieniami leje się z pod kaski, żadnego powiewu wiatru, gdyż wzgórze go wstrzymują, nic, tylko żołkniejące bądle trawy i orgia kłującego światła, rozdygotane od upału powietrze i to do białości rozpalone słońce, które ani rusz nie chce zejść z zenitu. Po 2 klm. pragnienie szalenie zaczęło dokuczać, a po 4 klm. gardło wyschło tak, że język jakby powiększony zajął całą jamę usną. W głowie zaczyna łomotać, w oczach skaczą błyski roziskrzonożego żaru. Jak się ta droga wlece i ciągnie bez końca! Jeszcze jedno wzgórze, a będzie szosa! Boże jak to wzgórze wyrosło jakoś wysoko! Podejść, czy nie podejść? — Nareszcie! Jak ten rower nagle lekko idzie! wszystko mi jedno, że muskuły w nogach bolą dotkliwie, byle przedź, przedź gdzie dostać chociaż odrobinę wody. Wreszcie napotykam dawne schronisko inżyniera, który szosę budował. Cóż, kiedy puste, żywej duszy niema. Jeszcze chwilę powlokłem się dalej, ostatkiem sił goniąc, i wreszcie natknąłem się na murzynkę, siedzącą przed jedną z chat dozorców szosy.

„Kuli tene balań“ (przynieść szybko wody) — były jedyne słowa, które mogłem wypowiedzieć, raczej wyharczać, bo mówić trudno, kiedy język zgrubiał zaważda w ustach.

Wtoczyłem się jak pijany do chaty i padłem na bambusowe łózko. Kiedy mi podano wodę, w kalebasie zanurzyłem całą głowę, byle łatwiej, byle więcej i mocniej tykać wodę. Nie wiem skąd ta woda była, czy i ile zarzków znanych i nieznanych zawierała, wiem tylko, że była wilgotna i jako tako chłodna.

Z chaty wypędziły mnie wkrótce zaduch i gorąco. Wszystkie chaty murzynskie są pełne wstrętnego zapachu, a upał w nich panuje taki, jak w piecu od wypiekania chleba. Chaty te są tak niskie, że trzeba do nich wchodzić skulonym, a wszystkie sobie równe czy okrągłe, czy prostokątne. Dach okopcony przez dym ogniska znajdującego się w środku. Nad nim czasami wisí koszyk, w którym krajowcy wędzą ryby, rzadziej spotyka się lampę uwieszoną w tem miejscu. Drewniany moździerz do miadżdżenia manioku, kilka kalebasów, parę mat i meblowanie skończone. Czasami spotyka się łózka skłcone z bambusu, twarde i niewygodne jak madejowe łoże. W chatach tych w dzień gorąco jak w piekle, a w nocy zimno, dlatego też murzyni w dzień w chatach nie przebywają, a w nocy palą ogień, wokół którego wszyscy się kładą spać. Przez sen podsycają dogasający ogień, podrapia się, zająkną i przewracają się na drugi bok, aby go ogrzać. Bez ognia istoty te spać nie mogą, tak jak ryby bez wody żyć nie mogą.

Wszystko to razem otula straszna, okropna woń, na którą składa się pot, dym i smród wyzający z przegniłego manioku. Taki właśnie przęgniony, wydający obrzydliwy odor maniok, potrzebny jest do przyrządzenia powszechnego, podstawowego strawy krajowców „mfu - mfu“. Jestto jedynie dla Europejczyka nie do przelknięcia. Nie znam białego, któryby mógł jeść maniok pod tą postacią, podczas gdy w innej przynajmniej jest on bardzo dobry i smaczny. Odpocząwszy w cieniu chat nalećycie,

wyruszyłem w drogę powrotną. Rower leciał jak opętany, ale ta niby naprawiona droga, urozmaicona była takimi wybojami i grudami, że trudno było na siodło usiedzieć i tak prawie tylko stojąc na pedałach jechać musiałem. Wróciłem cało do moich ludzi. Główne wiązania hangaru ustawili przy mnie, potem wydać trzeba było plan dalszej roboty i zostawiwszy wszystko pod przewodnictwem „capity“, pojechałem do domu. Cienie się kładły, gdyśmy się przez rzekę przeprawiali, a dalej już po omacku jechałem przez sawannę do siebie. O jedzeniu kolacji mowy nie było, tylko wzięłem tusz i po chwili spałem jak zabity.

Na trzeci dzień wyruszyłem o świcie do Samé, ale już tym razem w tipoe. Jeżdżenie na rowerze w słońcu afrykańskim zbyt wyczerpuje. Tem więcej podziwiać trzeba misjonarzy, którzy na kole jeżdżą od osady do osady, roznosząc słowo Boże. To graniczy poprostu z heroizmem!

W nieprzerwanej zatem pracy upłynął nam Stary Rok, za to pierwszy dzień Nowego święciliśmy wspaniale. Wszyscy nasi ludzie dostali 50 litrów wina coppersa trochę kwaśnego, ale dla nich wybornego. Cały dzień był wolny od pracy i rozdano każdemu paczkę papierosów. Cała paczka niekniętych papierosów jest zawsze najgorętszym życzeniem murzynów, i każdy niedopalaony przez nas papieros skrzętnie jest zbierany. Obserwowałem raz, jak jeden z moich hamakarzy kreślił się przed domem, szukając czegoś — schylił się nagle, mówiąc: „mi ba titi ka mi no“ — co dosłownie tak przetłumaczyć można: „ja biorę mały tytoń, ja piję“. — Oznacza to, że wziął niedopałek papierosa (mały tytoń), ponieważ pali. Nie mając wyrażenia na palenie, mówią, że „pije tytoń“ — „ka“ (przetłumaczone jak wyż.) — Kiedy więc capita oświadczył rano ludziom: — „tum buna“ (pracy niema), — odpowiedział mi ryk radosny z pięćdziesięciu gardzieli.

Ponieważ podczas inwentury w naszym magazynie wyeliminowało się mnóstwo rzeczy, nienadających się do sprzedaży, postanowiliśmy je rozdać w postaci nagród. Cały dzień był planowo ułożony tak, żeby zająć i zabawić naszych robotników. Rano, puściłem im najpierw dużego latawca, poprzednio przez nas sfabrykowanego. Dziwy nad dziwy! Co to takiego, co tak wysoko, wyżej niż najwyższe drzewa się wzniosło? Gromada oniemiała ze zdumienia, kobiety ze wzruszenia przycupnęły na ziemi. Nawiasem mówiąc, wszystkie odświętne się przystroiliły, t. j. miały na sobie: bransoletki na nogach, wiązki traw około bioder, a na głowie coś w rodzaju turbana, który zawiera peruki i włosy przodków. Im większy taki turban, tem zaszczytniejszy. Gdy im latawca oddałem, to tak się nim długo i namiętnie bawili, aż go na drobniutkie kawałki polamali. Po południu nastąpiły konkursy: bieg w workach, strzelanie z łuku, bieg kobiet z butelką na głowie, oraz walka na belce. To ostatnie wprowadziło murzynów w formalny zachwyt. Przebieg następujący: Dwóch ludzi siada naprzeciw siebie okrzem na belce, umocowanej dość wysoko, aby nogami nie dotykali ziemi. Na dany znak walą w siebie workami wypchanymi trawą. Trzymać się nie wolno i pierwszy, który spadnie — przegrał. Aby wytlomaczyć o co chodzi, kolega mój usiadł pierwszy i kazal jednemu murzynowi usiąść naprzeciw. Jak dziecku tłumaczył: — Musisz usiąść tak a tak; rękę lewą założyć za plecy prawą ująć worek, potem robić tak“ — to mówiąc, uderzył go workiem i murzyn leżał na ziemi. Zrozumieli wszyscy od razu i hurmem rzucili się na belkę. Jednemu udało się mego kolegę zrzucić na ziemię i tak się rozochocili, że trzeba było zapalać hałmować.

Wino, upał, słońce i niezwykła zabawa spowodowały, że całe bractwo było podniecone i trochę pijane. Oczywiście, że nie obyło się bez bójek i „palabrow“ (awantur), w których się i trochę krwi polało. Walka na belce uspokoiła wszystkich i ci, co mieli porachunki, mogli tłuc w siebie do woli workami, aż ostatecznie obaj leżeli śmiejąc się do rozpuku, a widzowie pokładali się również ze śmiechu.

Zmrok już zapadł, kiedy ukończyliśmy strzelanie z łuków do celu i wreszcie cała zabawa zakończyła się tańcem przy ognisku i dźwiękach tam-tam. Wytrzymałość czarnych w tym kierunku jest niesłychana. W Europie, jeżeli kto tańczy 10 godzin bez przerwy, to wywoła go na ementarz lub nadają mu mistrzostwo. Tutaj widziałem murzynów tańczących przy kłokocie i bębnieniu tam-tam przez 6 dni 6 nocy podczas pełni i nikt nie umiera, ani też nie dostanie odznaczenia, tylko biały ich towarzysz usnąć nie może!

Do zabaw dopuszczeni byli oczywiście tylko nasi ludzie, inni murzyni zazdrośnie z oddali się przyglądali. Dopuszczać ich do wspólnych gier nie mogliśmy, bo dla zachęty należała się tylko naszym robotnikom jakaś nagroda.

Napewno, długo jeszcze, gdy nas już tu nie będzie, wspominać będą przy ogniskach wieczorem ten dzień swobodny i wolny od pracy, te zabawy nigdy przedtem nie widziane, te rozdane „matabisze“ (podarki i nagrody), które ich całkowicie oszołomiły. Odkąd M'Bassa istnieje na świecie, tyle promiennego szczęścia te biedne murzyniska jeszcze nigdy nie zaznały.

A. Manjura.

Ostrzeżenie przed emigracją do Panamy i Kalifornji

Polska Agencja Publicystyczna ogłasza, co następuje: Wobec ogłoszeń, które się pojawiły w prasie polskiej, oraz ulotek, listów, prospektów itd. o łatwych warunkach nabywania przez Polaków ziemi w Kalifornji i w Panamie, rozsyłanych pocztą przez osoby, występujące pod firmą „Polskie Towarzystwo Kolonizacyjne“ („Polish Colonization Association“) rzekomo z siedzibą w San Francisco, 628 Steiner Str., w Stanie Kalifornji, dowiadujemy się z dobrze poinformowanych źródeł, iż przedsiębiorstwo to jest firmą fikcyjną nie jest legalnie zarejestrowane, żadnym ruchomym lub nieruchomym majątkiem nie rozporządza i pozbawione jest jakichkolwiek trwałych podstaw egzystencji.

Towarzystwo to, w imieniu którego występują ks. Przybysz i inni usiłowało pierwotnie zająć się sprzedażą kompletnie niezdatnych do jakiegokolwiek uprawy gruntów w Kalifornji, następnie skierowało swą działalność ku kolonizacji Ameryki Południowej i Centralnej, a w szczególności Panamy, rzekomo za pośrednictwem „International Mercantile Company Panama Pacific Line“ w San Francisco. Kwestja statutu i udziału w tej imprezie wymienionej kompanji nie jest jeszcze dostatecznie wyświełona i stanowi obecnie przedmiot dochodzeń właściwych władz amerykańskich, zarówno jak akcja „Polskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego“, założonego w San Francisco.

Osobistości, grupujące się około wspomnianego towarzystwa, ich dotychczasowa działalność, ujemna opinja, jaka się ciesza wśród społeczeństwa amerykańskiego, nieoficjalne metody, do których się uciekają przy reklamowaniu przedsięwzięcia, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż cała ta impreza nosi wszelkie znamiona nieuczciwej spekulacji, obliczonej na wyzysk nieświadomych emigrantów.

Co do poszczególnych osób, biorących udział w wspomnianem towarzystwie i podpisujących odezwy tego towarzystwa, okazało się, iż ks. Stanisław Przybysz, inicjator i główna sprężyna całej imprezy, mianujący się proboszczem, znajduje się obecnie pod suspensą władz kościelnych, posiada nader ujemną opinję zarówno w sferach duchownych, jak i świeckich z uwagi na swój niezrównowazony charakter i niemoralny sposób życia. Opuścił on w chwili obecnej San Francisco i niewiadomo gdzie się ukrywa przed pościgiem ze strony władz federalnych za przekroczenie § 9912 Kodeksu Stanów Zjednoczonych, przewidującego grzywnę do 1.000 dolarów i karę do pięciu lat więzienia za nadużycie korespondencji pocztowej w celach wyzysku. Trzej wspólnicy ks. Przybysza: ks. Anzelm Mynarczyk, jest li tylko narzędnym w rękach ks. Przybysza; Stefan Kolak, mianujący się doktorem, nie jest doktorem medycyny, lecz t. zw. „chiropraktykiem“ czyli masażystą; wreszcie J. F. Nowak, agent od sprzedaży nieruchomości, został rzekomo pozbawiony prawa wykonywania swego zawodu z powodu nieuczciwych transakcyj.

Należy przypuszczać, iż władze Stanów Zjednoczonych, które wdały się w tę sprawę szybko i energicznie, wkrótce zlikwidują całe towarzystwo i unieszkodliwią aferzystów.

Rewja czeskosłowackich sił zbrojnych

Pierwsza wystawa wojenna w Czechosłowacji. — Od Żizki do kampanji syberyjskiej. — Okopy w czasie pokoju. — Przegląd życia Czech połudn.

W Taborze, starodawnej twierdzy taborytów, tam gdzie zrodziły się pierwsze zaчатки wojskowości czeskosłowackiej, otwarta zostanie dnia 23 czerwca rb. pierwsza czeskosłowacka wystawa wojenna. Zorganizowana zostanie w ramach całego szeregu wystaw regionalnych, które będą niejako generalną rewją życia gospodarczego, kulturalnego i artystycznego Czech południowych.

Nie ulega wątpliwości, że wystawa wojenna, która dać ma historyczny przegląd rozwoju wojskowości czeskosłowackiej od czasów wojownika husyckiego Jana Žizki do czasów najnowszych, t. j. do czeskosłowackiej kampanji syberyjskiej, nada imprezie taborskiej wszelkie cechy oryginalności i ściągnie na siebie uwagę nie tylko całego społeczeństwa czeskosłowackiego, lecz i tych wszystkich turystów zagranicznych, którzy podobnie, jak w latach poprzednich, i w roku bieżącym przyjadą na lato do Czechosłowacji.

Już samo miasto Tabor, jedno z najbardziej malowniczych miast czeskich, odległe od Pragi zaledwie o dwie godziny jazdy pociągami, jest niezmiernie cennym eksponatem historycznym.

Stary Tabor był przed 5 000 laty potężną twierdzą, a charakter ten zachowało miasto po dzień dzisiejszy. Domy w starych, wąskich ulicach wybudowane są wszystkie pod kątem ostrym do jezdni, tak że w starej części miasta nigdzie nie widać końca ulic. Podobny sposób ustawiania domów stosowany jest w czasach ostatnich również przez nowoczesnych architektów, którzy tą drogą pragną jaknajskuteczniej wykorzystywać światło słoneczne dla oświetlenia ścian domów. W starym Taborze budowanie ukośnych frontów miało oczywiście zupełnie inny cel: chodziło tu przede wszystkim o przystosowanie ulic miasta do ewentualnych walk ulicznych z nie-

przyjacielem, który po zburzeniu wałów ochronnych mógłby dostać się do miasta; wąskie ulice, pełne zakamarków, utrudniały wojskom nieprzyjacielskim w bardzo wielkim stopniu posuwanie się naprzód, a żołnierze, broniący miasta, mogli bardzo dogodnie z poza niezliczonych rogów ukosnych domów niespodzianie napadać nieprzyjaciela, zmuszając go do stacjonowania w każdej piędzi ziemi.

Wszystkie te szczegóły są niezwykle charakterystyczne, ciekawe i stylowe. Dlatego też zwiedzający wystawę taborską zmuszeni będą najpierw obejrzeć miasto, będące jakgdyby naturalnym eksponatem najstarszej sztuki wojennej Czechów, a następnie dopiero będą mogli przystąpić do zwiedzania samej wystawy, która rozciąga się na malowniczych krańcach miasta i drogą naturalną połączona jest z terytorjum stałej wystawy taborskiej. Obszar, zajęty przez wystawę wojenną, ograniczony jest z jednej strony górką rzeczką Łużnicą a z drugiej — olbrzymim jeziorem Jordana.

Chcąc zapoznać się z dalszym rozwojem czeskosłowackiej sztuki wojennej, zmuszeni już jesteśmy przejść na wystawę. Tam czeskosłowackie archiwum wojenne, zawierające nas w porządku chronologicznym z najrozmaitszymi wynalazkami i udoskonaleniami, stosowanymi w życiu armji, a dział koncentracji pamiątek i dokumentów, odnoszących się do czeskosłow. ruchu niepodległości znakomicie obrazuje rozwój sztuki wojennej Czechosłowaków podczas wojny światowej.

Tam, gdzie dzisiaj pracują saperzy, zajęci jeszcze ostatnimi robotami przygotowania frontu bojowego, wykonany według wszelkich wymagań nowoczesnej sztuki wojennej. W wyznaczone dni demonstrowane tu będą działania wojenne poszczególnych formacyj i rodzajów broni. W specjalnych pawilonach umieszczone będą warsztaty artyleryjskie oraz zbiory nowoczesnej broni.

Specjalna uwaga poświęcona będzie na wystawie lotnictwu wojennemu. Dla Czechosłowacji przestworza są niejako morzem, a dlatego miarodajne czynniki lotnictwa wojenne otaczają specjalną opieką. Nie trudno więc przewidzieć, że dział lotniczy przedstawiać się będzie na taborskiej wystawie wojennej szczególnie interesująco.

Całe terytorjum wystawowe w Taborze zajmuje obszar około 10 hektarów, przy czem na ekspozycje wojenne przypada około 2 hektarów.

Na pozostałych 8 hektarach umieszczona będą działki, odnoszące się do całokształtu życia gospodarczego i kulturalnego Czech południowych.

Transport samochodów na rowcach rzecznych

Począwszy od roku 1925 warsztaty samochodowe Forda w Detroit w Stanach Zjednoczonych rozsyłają gotowe samochody, przeznaczane do sprzedaży w kraju lub na eksport, na dużych stątkach rzecznych, które dowożą je do portów morskich lub węzłów komunikacji wewnętrznej. Tą drogą samochody Forda docierają do dużych centrów, leżących na szlaku arterij rzecznych jak: Chicago, Milwaukee, Toledo, Cleveland, Buffalo, Erie itd. Transport wodą zamiast koleją trwa coppersa dłużej, lecz obniża kosztą przewozu, co nie jest bez znaczenia dla ogólnej ceny samochodów.

Do przewozu samochodów służą przeważnie stątki węglowe lub zbożowe. Jeden taki statek może pomieścić przeciętnie od 150 do 175 samochodów na samym pokładzie, a w ładowni niekiedy dwa razy tyle. Oprócz tego istnieją stątki, zbudowane specjalnie do przewozu samochodów Forda, które mogą pomieścić od 500 do 650 wozów.

Obładowanie jednego statku węglowego lub zbożowego trwa od 2 do 3 godz., przy czem samochody wjeżdżają o własnej sile na pokład. Tam ustawia się je swobodnie bez specjalnego ankrowania, przyciągając tylko hamulce.

Czas przejazdu np. z Detroit do Chicago (1014 km.) wynosi 48 godzin, do Cleveland (173 km.) około 6 godzin, a do Nowego Yorku 6 dni. Od wozów osobowych i ciężarowych do 3,66 m. długości płaci się np. z Detroit do Buffalo (420 km.) 70,6 zł frachtu z dodatkiem 4,5 zł. za każde dalsze 15 cm. długości. Z Detroit do Chicago taksa wynosi dla wozów poniżej 3,86 m długości 127,8 zł z dodatkiem 17,6 zł za każde dalsze 30 cm. długości. Łuk.

Odkrywca chininy.

Nie wszyscy to wiedzą, że odkrywcą chininy, tego nieocenionego środka leczniczego przeciwko malarji, był ksiądz, jezuita?

Ksiądz ów około r. 1600 pracował jako misjonarz w Ameryce południowej, gdzie zachorował na gorączkę powrotną i wyleczył się dzięki użyciu chininy, którą wyciągał z kory chinowca. Po wyleczeniu się przesał próbki tej kory i uwagi o sposobie używania jej kongresowi jezuitów w Rzymie. Trudności komunikacyjne i brak możności szybkiego przekazywania sobie wzajemnie wiadomości sprawiły, że chinina, jako lekarstwo, nawet wśród lekarzy zdobyła sobie powszechnie uznanie dopiero po upływie długiego okresu czasu.

W Anglii n. p. zapoznano się z nią pod nazwą prochu jezuitskiego dopiero w 1655 roku.

Sila trująca nikotyny

Ze wszystkich gatunków tytoniu t. zw. presówka zawiera najwięcej nikotyny, gdyż do 7 gramów na 1 kg. Siła trująca nikotyny jest tak wielka, iż mały ptaszek pada martwy od samego zapachu palenki szklanej, zanurzonej w nikotynie. Gołąb, któremu tylko małą kropelkę nikotyny wpuszczono do oka, wzbił się szybko w górę, poczem spadł, jak gromem rażony, martwy na ziemię. Trudny do zabicia wąż ginie momentalnie po posmarowaniu mu pyszczki smołą, zawierającą nikotynę. Kropla nikotyny wagi 0,06 gr. wystarcza do zabicia człowieka. Pewien chłopak, pracując w fabryce tytoniu, skradł kilka liści tej rośliny i włożył je za koszulę. Gdy, biegając potem, spościł się, to wkrótce zmarł z oznakami zatrucia nikotyną, która przez pory ciała przeniknęła do organizmu i zabiła go. (O.)

Tytoń rosyjski dla Polskiego Monopoli Tytoniowego.

Moskiewska „Raboczaja Gazeta” donosi że do Suchumu przybyli w tych dniach przedstawiciele Polskiego Monopoli Tytoniowego celem zapoznania się z abchazskimi plantacjami tytoniu. Pismo sowieckie podaje, iż podróż przedstawicieli polskich fabryk wyrobów tytoniowych ma na celu nawiązanie bliższych stosunków z plantacjami abchazskimi celem wzmoczenia importu tytoniu sowieckiego do Polski.

Radjo i telefon w Szwecji.

Radjo cieszy się w Szwecji coraz większym powodzeniem. W końcu roku ubiegłego było w kraju 31 stacyj nadawczych

(największa w Motalu w Szwecji środkowej, jedna z najwspółczesniej urządzonej i najsilniejszej w Europie). Liczba radjostuchaczy wynosi przeszło 400 000 osób — czyli 66 aparatów na 1.000 mieszkańców.

Międzymiastowa sieć telefoniczna powiększa się w szybkim tempie. Najdłuższy kabel podziemny łączy Sztokholm z Gottenburgiem — długość jego wynosi 530 klm. i składa się on z 154 izolowanych przewodników. Prace prowadzone są energicznie, kable wyrabiane są w kraju.

Adresy gości na P. W. K.

Z Berlina:
Cahn Paul, Hotel „Continental”.
Merkel Józef, Hotel „Bazar”.

Z Brna:
Becverovsky Stanislaw, Hotel „Bazar”,
Kokrhane Jan, Hotel „Bazar”,
Kotulan Antoni, Hotel „Bazar”.

Z Bydgoszczy:
Radny Roman, Hotel „Polonia”.

Z Częstochowy:
Wolłowicz, Hotel „Royal”.

Z Dąbrowy Górniczej:
Skiba Aleksander, Hotel „Monopol”.

Z Gonsimerport (Galac):
Akerbuch S. M., Hotel „Britania”.

Z Inowrocławia:
Szczygłowska, Hotel „Monopol”.

Z Jabłonnym:
Potocki Maurycy hr., Hotel „Bazar”.

Z Katowic:
Bem W., Hotel „Monopol”.
Grundmann Julius, Hotel „Monopol”.

Z Kopenhagi:
Knudsen Wilhelm, Hotel „Continental”.

Z Krakowa:
Bloch Karol, Hotel „Wiktorja”.
Vogler, K., Hotel „Monopol”.

Z Kutna:
Agarkow Mikołaj z żoną, Hotel „Bazar”.

Z Londynu:
Hay Georg, Hotel „Continental”.

Z Lublarsk:
Buber Leopold dr., Hotel „Polonia”.

Z Lwowa:
Loziński Konrad, Hotel „Polonia”.

Z Łodzi:
Kernbaum Mieczyslaw, Hotel „Continental”.
Paszowska Helena, Hotel „Continental”.

Z Mącznik:
Brzeski Wl., Hotel „Monopol”.

Z Miałowic:
Dzieduszyński T. hr., Hotel „Britania”.

Z Mor. Ostrawy:
Lieban Rudolf, Hotel „Bazar”.

Z Orzeszkowa (p. Turek):
Kubacki Boleslaw, Hotel „Wiktorja”.

Z Ostrowa:
Jańczak Jadwiga, Hotel „Wiktorja”.

Z Paryża:
Burg André, Hotel „Monopol”.

Z Podgórze (p. Mogilno):
Halaciera Lucjan, Hotel „Wiktorja”.

Z Pragi:
Kraus Viteslaw, Hotel „Bazar”.
Haftel Jan, Hotel „Monopol”.

Z Radomia:
Myszkowski Kazimierz, Hotel „Polonia”.

Z Sosnowca:
Starzyński Stanislaw dr., Hotel „Polonia”.

Z Strzałkowa:
Kryński Stefan, Hotel „Bazar”.

Z Torunia:
Zełek Ignacy, Hotel „Wiktorja”.

Z Warszawy:
Czarnecki Stefan, Hotel „Continental”.
Gluziński dr. prof., Hotel „Bazar”.
Gorzecki Adolf, Hotel „Wiktorja”.
Kulczycki Juliusz, pułk. W. P., Hotel „Monopol”.

Lilpop Jan, Hotel „Continental”.
Sawicka Lucja, Hotel Bazar”.
Wałukiewicz Bronislaw, Hotel „Polonia”.
Witkowski Jan, Hotel „Polonia”.

Z Wiednia:
Bauer Edgar, Hotel „Monopol”.
Gelner J., Hotel „Monopol”.
Trachtenberg L., Hotel „Britania”.

Z Zakrzewa:
Wincenty Wierzchowiecki Hotel „Bazar”.

Z Zdun:
Podlaszewski Józef z rodziną, Hotel „Continental”.

Z Zwiniarza:
Zegarski Leonard, Hotel „Monopol”.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Poznaniu przyjmie kandydatów na dwuletni kurs Szkoły Teletechnicznej przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie na rok szkolny 1929/31.

- Warunki przyjęcia do tej Szkoły są następujące:
- Kandydaci winni mieć odbytą służbę wojskową, jednak nieprzekroczoną 30 lat życia. Również mogą być przyjęci kandydaci, którzy służby wojskowej jeszcze nie odbyli i będą mieli ukończonych 18 lat na 1 października 1929 r., przyczem najstarszy wiek winien nieprzekraczać 19 lat i 8 miesięcy na 1 października 1929 r.
 - Wykształcenie wymagane jest 6-klasowe szkoły średniej (gimnazjum lub szkoły realnej), pierwszeństwo mają kandydaci z przygotowaniem technicznym.
 - Każdy kandydat winien przed wstąpieniem do Szkoły odbyć 2-3 miesięczną praktykę przy budowie i remoncie linii telegr.-telef., jako zwykły robotnik z płacą 3/4 dniówki robotnika niekwalifikowanego.
 - Złożenie egzaminu wstępnego konkursowego z matematyki (arytmetyki, geometrii i algebry), piśmiennego w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Poznaniu i następnie ustnego w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie. Podczas zdawania konkursowego egzaminu Szkoła żadnego mieszkania ani noclegu przybyłym na egzamin nie daje, jako też nie zwraca kosztów podróży w jednym i w drugim kierunku. nr 10 787
 - Kandydaci oprócz należytego rozwoju umysłowego, winni być dobrze rozwinięci fizycznie, zupełnie zdrowi, a w szczególności winni mieć zdrowe płuca, dobry wzrok i słuch.

Podania o przyjęcie na kurs techniczny należy kierować do Dyrekcji Poczty i Telegrafów Oddział I w Poznaniu. Ostateczny termin do wnoszenia podań dzień 15 lipca rb. Do podań należy dołączyć w oryginale:

- świadczenie szkolne,
- świadczenie moralności,
- świadczenie lekarskie o stanie zdrowia wystawione przez lekarza powiatowego.
- Metrykę urodzenia,
- Poświadczenie posiadania obywatelstwa polskiego.
- Dowody wojskowe.

Kandydaci, którzy nie przekroczą na 1 października r. b. wieku lat 19 i 8 miesięcy, nie przedkładają dowodów wojskowych.

Prezes: Wł. Kaźmierski.

SZPARAGI
na zupeł 50 dkg 40 gr
SZPARAGI
średnie 50 dkg 70 gr
SZPARAGI
stołowe 50 dkg 1,10
Duże świeże ogórki sztuka 1,25 — poleca
J. Głowinski
Poznań — Gwarna 13

POZNAŃ - STARY RYNEK 52
Upominki z P. W. K. muszą być od Choynackiego
MATERIAŁY NA UBRANIA I SUKNIE — DYWAŃY — FIRANKI

1 SPRZEDAŻE
Łóżka
żelazne, połowe leżaki wielki wybór tanio poleca Sprenger, św. Marcin 74. zdp 99 330

Samochodowy
komplet kół 820x120 z oponami, dynamo 12 volt, „Boscha” magneto, 4 cylindry karburator, jaszek i szyby przednie — sprzedaż Mickiewicza 15 lakiernia, telefon 76-60. zdp 20 850

Samochód
Chenard Walker, 6/30, kryty, w dobrym stanie z powodu zmiany stosunków tania do sprzedaży. Adres wskazuje Kurjer zdw 20 192

Antyki
wielki wybór Bracia Pióro Alcje Marcinkowskiego 28 Kp 2 878

5 KUPNA

Szpica
(psa) młodego białego kupie. Oferty Kurjer dw 6517

22 ROZMAJĘ

Samochód
na dalsze tury do wypożyczenia, telefon 11-65. zdp 93 645

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Przyjmę
posadę do wszystkiego z gotowaniem. Oferty Kurjer zdw 99 802

28 WOLNE MIEJSCA

Podróżujący
zaprowadzeni w drogerjach składach spożywczych do zabrania sezonowych artykułów Zgłoszenia Drogerja, Niegolewskich 10 a rp 5451

Sprostowanie

Pogrzeb ś. p. Romana Waleńczaka odbędzie się o godzinie 19, dnia 19 b. m. a nie o godzinie 18 jak mylnie podano.

„Pawilon Myśliwski” - Restauracja i Winiarnia
3 Maja nr. 3. Tel. 25-96 — (dawniej Restauracja pod Dzwonem)

poleca jako specjalność:

ROGACZE jako pieczeń i śmietankowy sos z szparagami. Menu 2,50
Na które uprzejmie zaprasza. **GOSPODARZ**

DLA ZBOŻOWCA
prawdziwa okazja.

Do 2000 zł miesięcznego dochodu.

Do przejęcia filja dużego młyna w bogatym mieście powiatowym (Wielkopolska). Wymiana i zakup zboża, nawozy sztuczne, pasza i węgiel. Potrzeba ca 30000 zł. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 17036

Czeladnik krawiecki

zdolny, samodzielny, mogący zastąpić mistrza, potrzebny zaraz za dobrem wynagrodzeniem poza miejscem. Zgłoszenia z a r a z. Półwiejska 22 — Fabryka czapek. zw 17 050

Przedpłata na lipiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,86, kwartalnie zł 14,58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, stralków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczeń, numerów lub odszkodowania. Telefony do redakcji i administracji: 4461. 1476. 3307. 3524. 3525. 4072, w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań nr. 200149.

Ogłoszenia na stronie i-aniowe, 25 gr, na stronie i-aniowe, 30 gr, na stronie owarnej, 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi: 200 gr od i-aniowe milimetry. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (dużo) 80 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przeplatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska”)	Poznań	III. kwartał 1929r. miesiące lipiec, sierpień, wrzesień	12,00	2,58	14,58

Imię, nazwisko i dok adny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska”)	Poznań	III. kwartał 1929r. miesiące lipiec, sierpień, wrzesień	12,00	2,58	14,58

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia